

Grey Scale #13



DANES
-PICTA
.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19

KOBIETA W SEJMIE

DZIAŁALNOŚĆ POSŁANEK
NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET

Zarys sprawozdania za lata 1919 — 1927.



WARSZAWA 1928.
NAKŁADEM NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET.



KOBIETA W SEJMIE

DZIAŁALNOŚĆ POSŁANEK
NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIEĆ

Zarys sprawozdania za lata 1919 — 1927.



WARSZAWA 1928.
NAKŁADEM NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIEĆ.

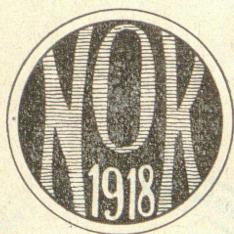
018

KOBIETA W SEJMIE

DZIAŁALNOŚĆ POSŁANEK

NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET

Zarys sprawozdania za lata 1919-1927.



WARSZAWA 1928.

NAKŁADEM NARODOWEJ ORGANIZACJI KOBIET.

323/438/

Z Drukarni „SŁOWA POLSKIEGO“ LWÓW, ZIMOROWICZA 15
POD ZARZĄDEM W. A. SKRZYCZYŃSKIEGO.



Ciałom wszystkim rozdać chleba,
Duszą wszystkim myśli z nieba,
Nic nie spychać nigdy w dół,
Lecz do coraz wyższych kół
Iść przez drugich podnoszenie,
Bo cel światów — szlachetnienie.

(*Psalm Miłości — Z. Krasiński*).

Kobieta w Sejmie... Kobieta na polu pracy politycznej, społecznej, kobieta w urzędzie — to wszystko jest zdobyczą czasów ostatnich, bo żyją jeszcze i w pełni sił są ludzie, którzy do niedawna, nie marzyli nawet o tak dalekim rozszerzeniu terenów działalności kobiety, żyjącej przedtem w całkowitem odosobnieniu od całego szeregu najważniejszych, najdonioślejszych zagadnień i prac, wywierających decydujący wpływ na nasze życie i na całokształt stosunków, warunkujących nasz byt i jego rozwój.

Jakże to niedawno jeszcze, bo zaledwie przed niespełną pół wiekiem, kiedy znakomity pisarz polski Bolesław Prus w swem, tak aktualnem wówczas dziele p. t. „Emancypantki“, przedstawił w nader żywych barwach, to zmaganie się i tę walkę, jaką musiała stoczyć z przesądami szlachetna dziewczyna, która zapragnęła pracować samodzielnie.

Kobieta w Sejmie... Gdzieś tam pono, za morzami, w Nowej Zelandji, były już na placówkach politycznych kobiety, jawnie i oficjalnie do szeregu stanowisk a między innymi do mandatu poselskiego dopuszczane. W Europie jednak, dopiero rok 1907 po raz pierwszy ujrzał na ławach sejmowych, przedstawicielki kobiet i to gdzie?... W kraju najbardziej na północ wysuniętym, w Finlandji, posiadającym wprowadzić wtedy szeroką autonomję, ale w każdym razie podległym Rosji, tego najbardziej średniowiecznie konserwatywnego państwa autokratycznego.

Kobieta jako
równoupraw-
niona obywa-
telka kraju —
rzut histo-
ryczny.

Jeszcze bardziej zastanawiającym jest fakt, że idea dopuszczenia kobiet, do tak zdecydowanie politycznych i społecznych stanowisk, zamieniła się w czyn najpierw w społeczeństwie, w gruncie rzeczy bardzo konserwatywnym, gdzie ustrój patryarchalny, gdzie rodzina, jako czynnik społeczny państwowo-twórczy i etyczny, nader ważne zajmuje miejsce, gdzie wreszcie oświata i postęp prawdziwy, idąc ręką w rękę z poszanowaniem tradycji narodowych, z uczuciem istotnego, głębokiego patriotyzmu, postawiły społeczeństwo finlandzkie na wysokim poziomie moralności.

Gdy rzucimy okiem na niedawną przeszłość naszą, gdy przyjrzymy się bliżej naszym zmaganiom się z wrogiem i wogóle z przeciwnościami, na rozmaitych polach życia publicznego we wszystkich trzech zaborach, to znajdziemy wszędzie, na każdej placówce kobietę.

Kobieta polska dla pracy narodowej i społecznej położyła, bynajmniej niemniejsze zasługi od kobiety finlandzkiej, nie cofała się przed żadną pracą, przed żadnem niebezpieczeństwem. Znała ją tułactwo polskie wszystkich epok, znały ją tajgi sybirskie, znała Cyta-dela warszawska i Schlüsselburg petersburski i Spielberg austriacki i Moabit berliński... Była wszędzie, gdzie Ojczyzna wzywała swe dzieci do pracy, czy to pokojowej czy powstańczej.

To też, gdy Polska odzyskała swój byt polityczny, gdy na gruzach i zgłiszczach wojny światowej powstało Państwo Polskie, związane jaknajściślej z dawną tradycją, ale oparte już na nowych podstawach, co do swej organizacji wewnętrznej, to rzecz prosta, przy układaniu ordynacji wyborczej, mowy już być nie mogło o usunięciu kobiet od praw wyborczych i wogóle od udziału w budowie odrodzonej państwowości polskiej. Do pierwszego więc Sejmu Ustawodawczego, jako też i do drugiego, kobiety weszły narówni z mężczyznami, jako równouprawnione współpracownice państwowe.

Ze zmienionemi i uzyskanemi prawami polityczno-obywatelskimi, musiały wejść i nowe formy organizacji tych rzesz kobiecych, aby przez organizację tem lepsze i pewniejsze osiągnąć owoce, stwierdzające niezłucie, dodatnią rolę czynnika kobiecego w naszym życiu państwowem.

Powstanie,
cele i zadania
programowe
Narodowej
Organizacji
Kobiet.

Kobiety polskie zrzeszyły się w Narodowej Organizacji Kobiet (N. O. K.), która działalność swą rozwinęła nader intensywnie, zajmując się przede wszystkim sprawami najbardziej związanymi z ideałami kobiecymi. Stanowisko tejże Organizacji na forum publicznem określa jedna z wytycznych zasad programu, głosząca:

„Kobieta, jako równouprawniona obywatelka kraju, w zrozumieniu wynikających stąd dla niej nowych obowiązków i odpowiedzialności i zachowując swoistość typu kobiecego, w zasadniczem swem powołaniu żony, matki i wychowawczyni, powinna wnieść do współpracy na terenie życia publicznego, politycznego i społecznego te same wartości, jakimi dotychczas promieniowała w ognisku rodzinnem, jako strażniczka wiary, ducha narodowego, jedności i zgody. Zasada podstawowa: Służąc Bogu, służyć Ojczyźnie — służyć Ojczyźnie, służyć Bogu“.

W programie i ideologii N. O. K., jako hasło naczelne, postawiono Polskę katolicką, narodową, silną jednością — mocarstwowo potężną, praworządną. Idea narodowa, organicznie z ideą katolicką złączona, czerpie z niej siłę i żywotność, dzięki którym społeczeństwo nasze oparło się 130-letniej niewoli i prześladowaniu.

Jedność obozu katolickiego i narodowego, obrona wiary i moralności przeciwko wpływom antyreligijnym, wywrotowym, antynarodowym, antyspołecznym i antypaństwowym, uznanie rodziny, jako podstawowej komórki społecznej, nierozzerwalności sakramentu małżeństwa, — uznanie szkoły, jako pomocy i dopełnienia rodziny w nauczaniu i wychowaniu, a więc i domaganie się szkoły wyznaniowej, — czuwanie nad duszą dziecka i młodzieży, jako najgłówniejszego skarbu narodowego, urabianie woli i charakteru, działanie w duchu apostołstwa miłością, nigdy zaś nienawiścią, ogólny rozwój życia ekonomicznego i materialnego w Państwie Polskiem, — oto główne podstawy celów, programu i pracy N. O. K.

Na tych podstawach oparta Organizacja ta, nie będąc partją polityczną ani nie zmierzając do wytworzenia odrębnego obozu politycznego kobiecego, stawia sobie jednak za zadanie, powołanie ogółu kobiet polskich do świadomego udziału w życiu politycznem, na gruncie zasad chrześcijańskich, narodowych i demokratycznych, wysuwając zawsze na plan pierwszy dobro Rzeczypospolitej jako całości, ponad wszelkie interesy stronnictw, dzielnic i stanów. Starła się N. O. K. zbliżyć i wykonać staro-rzymską dewizę: „*Salus Rei publicae suprema lex esto*“ w praktyce, która to dewiza jest wyryta w sali sejmowej, jako wskazanie dla ogółu wybranych prawodawców.

Za szczególne zadanie kobiety w życiu publicznem N. O. K. uważa wnoszenie doń pierwiastka solidarności społecznej, czystości ideowej i bezinteresownej ofiarności. Czyniąc tym sposobem z udziału kobiet w życiu publicznem, ostoję jego wartości moralnej i ochronę przed wszelkim wpływem rozkładowym, przed rozstrojem obyczajowym i przed panowaniem egoizmu, dąży N. O. K. do zorganizowania kraju pod względem świadomości narodowej, do oczyszczenia społeczeństwa od wpływów i naleciałości kultury obcej duchowi naszemu, do gospodarczej emancypacji kraju z pod przewagi wrogich kapitałów, wyzyskujących nasze bogactwa i siły, do urabiania opinii publicznej w prasie, w organizacjach i zrzeszeniach, w myśl naszych programowych wskazań.

Na terenie specjalnie kobiecym lub z kwestją kobiecą związanych spraw, N. O. K. podejmuje obronę interesów kobiecych, tak samo w życiu rodzinnem, jak i przy warsztatach pracy, w dziedzinie praw cywilnych, majątkowych i politycznych, a w szczególności w zakresie walki o usunięcie jakiegokolwiek upośledzenia kobiety wobec mężczyzny, przy równowartościowych usługach i wydajności pracy. Walcząc jednak z całą energją o należne kobietom prawa, Organizacja nasza przedewszystkiem i na każdym kroku, podnosi

obywatelskie stanowisko kobiety w jej głównej roli, t. j. jako wychowawczyni przyszłych pokoleń. N. O. K. bowiem na jedną chwilę nie zapomina, że rodzina jest podstawą społeczeństwa, że zdrowa rodzina, daje zdrowe społeczeństwo.

Zrzeszenie takie, mające tego rodzaju cele i oparte na takich zasadach, nie spełniłoby swego zadania, jeżeliby nie skorzystało z nadarzającej się sposobności, rozszerzenia swej akcji, przez uzyskanie dla swoich czołowych działaczek, pewnej ilości mandatów poselskich, jako funkcji publicznych. Osiągnięcie przez N. O. K. kilku tych mandatów poselskich pozwoliło właśnie nader wydatnie i skutecznie pogłębić i do pomyślnych wyników doprowadzić, cały szereg programowych postulatów.

Zakres pracy posłanek N. O. K. w Senacie i Sejmie, zaznaczył się w rozmaitych dziedzinach naszego życia państwowego bardzo wydatnie. W pewnych sprawach występowały wszystkie posłanki razem, w innych znowu każda z osobna, zależnie od specjalności lub zdolności. A w pracy tej posłanki nasze kierowały się ideą przewodnią i naczelną, że wszystkie dążyć winny do jednego celu zwartą ławą, pomagając sobie wzajemnie, bądź to radą, bądź wskazówką, czy też pracą i pomocą bezpośrednią. Dzięki tej zgodnej, harmonijnej pracy, dzięki solidarności wzajemnej, posłanki N. O. K. mogły osiągnąć znaczne rezultaty w zrealizowaniu planów, opartych na zasadach programu całej organizacji. Pracę na terenie sejmowym, posłanki N. O. K. uważają nie jako walkę polityczną lub społeczną, lecz jako współpracę, zgodnie z ustępem c paragrafu 2-go statutu, który opiewa, że jednym z głównych celów N. O. K. jest **jednoczenie wszystkich żywiołów narodowych**; do pracy tej posłanki starają się wnieść najwyższe wartości moralne, jako swe ideały i najgłębsze przekonania.

Usiłując dać dzisiaj przegląd działalności naszych kobiet, wybranych do wysokiego i odpowiedzialnego urzędu prawodawczego, zaznaczyć musimy, że chodzi nam tu o przegląd kilkuletniego okresu ich pracy, w jakim stopniu realizowały posłanki program i wytyczne N. O. K.

Różnorodność dziedzin pracy przedstawicielek N. O. K. w Sejmie i w Senacie.

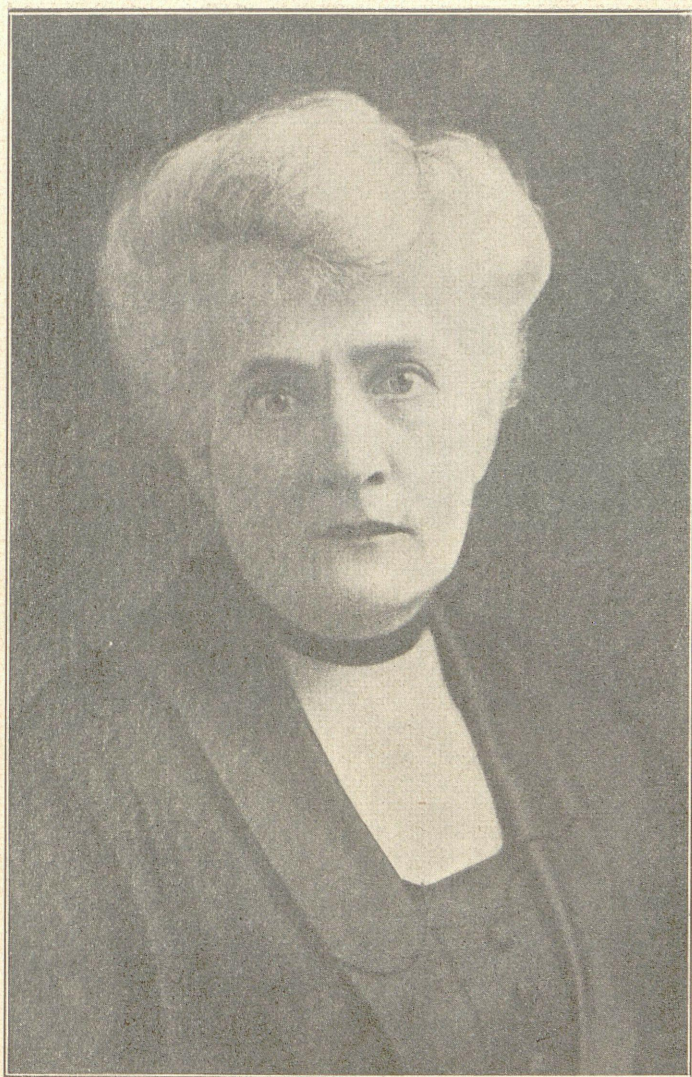
Jako przedstawicielki całokształtu wszelkich interesów naszego społeczeństwa, posłanki N. O. K. rzecz prosta, interesowały się każdą dziedziną, wchodzącą w zakres prac parlamentarnych. Jednak jedną z najważniejszych dziedzin ich zajęcia była oświata, jako podstawa w kształceniu zbiorowości społecznej i narodowej, a w szczególności przyszłych pokoleń.

Dwie posłanki N. O. K. zasiadające jeszcze w Sejmie Ustawodawczym, a mianowicie p. Dr. Gabrjela Balicka i niedawno zmarła, nieodżałowanej pamięci Zofja Sokolnicka, żywy udział przyjmowały w omawianiu i ustalaniu tych spraw i zagadnień.

Wspomnienie
o niezmordowanej
działającej
łącznie narodowej
ś. p.
Zofji Sokolnickiej.

Jedna z nich, świetlana postać, ś. p. Z. Sokolnicka już stoi przed Tronem Przedwiecznego Sędziego, który w mądrości swojej, najsprawiedliwiej oceni owoce pracowitego Jej żywota, a my, dla oddania czci i dowodu pamięci, pracy Jej na posterunku w naszych szeregach, chcemy w słowach prostych, choć może nieudolnych, przekazać potomnym pamięć o niej, aby mogły się wszystkie Polki na Jej życiu wzorować, bo zaprawdę była Ona przykładem i wzorem wykonywania przyjętych na siebie ciężkich obowiązków. Nieboszczka Zofja Sokolnicka, posłanka m. Poznania, należała do tych opatrnościowych kobiet, do tych wyjątkowo bogatych duchem natur, które na każdym terenie, przy piętrzących się, niezwalczonych zdawałoby się trudnościach, umieją pracę swą konsekwentnie i celowo prowadzić, dochodząc do rezultatów, wprost zdumiewających.

Kto znał przedwojenną epokę pod zaborem pruskim, kto zbliżył się do tego ogromu z krzyżacką przenikliwością podejmowanych prześladowań, dążącą do bezwzględного zniszczenia i wyrwania z korzeniem polskości z tej dzielnicy piastowej, ten ulegał obawie, że przed tym potopem germańskim nie uratuje nas nic, — że na zachodniej rubieży skazani jesteśmy na zagładę ostateczną i że ta nasza kolebka narodu i pań-



P. JÓZEFA SZEBEKÓWNA
SENATORKA Z LISTY PAŃSTWOWEJ

stwowości polskiej, tak bardzo już zniemczona, prędzej, czy później przestanie być polską.

Ale tak mogli myśleć i mówić ludzie nie tej miary, co Sokolnicka i cała plejada działaczek i działaczy owego pokolenia, które wyrosło w ogniu straszliwych prześladowań germańskich i które przeciwstawiło brutalnej sile hakaty, swoją siłę ducha, wierząc święcie, że ta ostatnia musi wreszcie zwyciężyć.

Przed wybuchem wojny światowej, od najmłodszych lat walczyła Sokolnicka z pruską przemocą. Jako uczennica organizowała już swe koleżanki do wspólnej pracy nad zakazanymi surowo dziejami Polski i nad językiem ojczystym. Potem w charakterze nauczycielki oddziaływała na młodzież, budząc w niej ducha polskiego i była wszędzie, gdzie służba narodowej sprawie polskiej tego wymagała. Więc owe znane stowarzyszenia tajne im. Tomasza Zana, za które młodzież gimnazjalna tyle wycierpiała, więc wszelkie inne zrzeszenia uczniów i uczennic, zawsze zakonspirowane i bacznie wystrzegające się czujnego oka pruskiego, zawdzięczają bardzo wiele Jej i tym zacnym, szlachetnym kobietom polskim, na czele których, bez żadnych szumnych tytułów, bez mandatów specjalnych, a tylko i jedynie siłą swej ofiarnej pracy, znajdowała się w każdej trudniejszej chwili Zofja Sokolnicka. Należała do Związku Ludowo-Narodowego, ale była zawsze i przez wszystkie, nawet najsłabsze stronnictwa otaczana szacunkiem, jako wielka, prawdziwa działaczka polska i społeczna, nigdy siebie i swoich interesów, oraz ambicji, w najmniejszej nawet mierze nie wysuwająca.

W czasie wojny Z. Sokolnicka stanęła jedna z najpierwszych do intensywnej pracy narodowej, tem niebezpieczniejszej, im bardziej władze pruskie stawiały się podejrziwymi względem Polaków. Należała więc do tajnego komitetu, zawiązanego w 1916 r. i ogniskującego w sobie wszystkie ówczesne kierunki polityczne i społeczne polskie. W tej organizacji, Czcigodna Posłanka poświęciła się najbardziej uciążliwej, najniebezpieczniejszej pracy, przewożenia przez granicę niemiecko-szwajcarską poleceń, wskazówek i infor-

macyj od Komitetu Narodowego w Paryżu, przeznaczonych dla międzypartyjnego Komitetu w Poznaniu.

Wiadomo oczywiście, że w czasie wojny nie wolno było przewozić przez granicę najmniejszego druku, ani jednego nawet pisanego słowa. Wiadomo też, że policja niemiecka, śledząca w czasie pokoju ze szczególną usilnością każdy krok Polaków, nie tylko w kraju, ale i zagranicą, w czasie wojny zdwoiła swą pracę, utrzymując nadzór szczególnie w Szwajcarii, a przede wszystkim dookoła Komitetu Narodowego. Cicha, skromna, schorowana, a wtedy już bardzo silnie utratą wzroku zagrożona Z. Sokolnicka, umiała przemykać się przez najściślej zadzierżgnięte pętlice sieci szpiegowskiej, umiała zmylić nawet niemiecką, a przez wojnę wzmoczoną czujność i wyzyskując zły stan swego zdrowia, wielokrotnie tam i z powrotem przez granicę przejeżdżała. Aby zaś nie narazić, nie tyle siebie, ile sprawy samej, nie usiłowała ukrywać przy sobie żadnych papierów, bo i takby je odnaleziono i odebrano, ale uczyła się na pamięć wszelkich danych jej instrukcyj i dzięki niezwyklej w tym kierunku pamięci, powtarzała wszystko dosłownie.

Oddała więc ona sprawie polskiej olbrzymie usługi, przez dostarczanie społeczeństwu wielkopolskiemu i kierującym czynnikom w Paryżu istotnych wiadomości i nie dopuszczanie do dezorientacji, zwłaszcza wobec nader umiejętnego fałszowania istotnych faktów przez Prusaków, którzy starali się nadać oficjalnym komunikatom cechy jaknajwiększego prawdopodobieństwa, dla możliwie skutecznego łudzenia i bałamucenia ludności.

Najwyższą nagrodą dla tej prawdziwej Polki było ujrzenie wolnej i zjednoczonej Ojczyzny. Daleka od wszelkiej dzielnicowości, znała ona i kochała jedną tylko Polskę i nie widziała żadnych różnic pomiędzy mieszkańcami tego, czy innego zaboru, tej, czy innej dzielnicy.

Zawsze pełna skromności i gotowa do każdej pracy, przyjęła mandat poselski, nie jako godność i wywyższenie, ale jako odpowiedzialny obowiązek do spełnienia. Była w Sejmie Ustawodawczym, jak również i w drugim jedną z najbardziej pracowitych osobi-

stości, a zarazem najbardziej w cień usuwających swą osobę posłanek, zajęta pracą w Komisji Oświatowej i Spraw zagranicznych. Była Ona wybitną znawczynią spraw i stosunków wielkopolskich i wiedzą swą, oraz pracą przyczyniła się w wysokim stopniu do wzmocnienia podstaw państwowości polskiej na kresach zachodnich. To też nic dziwnego, że nad trumną takiej wyjątkowej Kobiety, zapłakali wszyscy, że hołd tej znakomitej Działaczce narodowej i społecznej, złożył cały naród polski w osobach swych przedstawicieli z najrozmaitszych polskich stronnictw i ugrupowań. Cześć Jej pamięci — Requiescat in pace.

Wyżej powiedzieliśmy, że dwie posłanki N. O. K. zasiadające już w Sejmie Ustawodawczym, a mianowicie: p. Dr. Gabryela Balicka i Zofja Sokolnicka żywo zajmowały się zagadnieniami oświaty i szkolnictwa, poruszaniem z racji uchwalania odpowiednich projektów ustaw.

Pragnąc najusilniej oprzeć wychowanie młodego pokolenia na głębokich zasadach narodowych, posłanka dr. Balicka wygłosiła w dniu 28 stycznia 1927 r. w dyskusji budżetowej nad preliminarzem Min. Wyzn. Rel. i Oświecenia Publicznego przemówienie, w którem przedstawiła tę najważniejszą stronę wychowania przyszłych pokoleń w istotnym świetle.

Dla bliższego zaznajomienia się czytelnika z zasadniczymi punktami tego poglądu, podajemy przemówienie to w streszczeniu, opartem na stenogramie sejmowym:

„Sprawą wychowania narodowego w głębokim ujęciu tej kwestji nikt się u nas poważnie nie zajmuje. Czasem zatroska się jaka matka, której wychowanie się nie udaje i która ze strachem widzi, że w szkole też nikt pod tym względem jej nie pomoże. Mechanicznie powtarza się w dyskusjach i w artykułach dziennikarskich, że najważniejszą rzeczą jest wychowanie obywatela, wychowanie Polaka, a właściwie kwestja ta nietylko nie znajduje zainteresowania w społeczeństwie, ale też nie-

Prace w dziedzinie oświatowej i wychowawczym. Kato-licyzm — podstawą wychowania naszej młodej.

znajduje należytego zainteresowania w Ministerstwie. Z żalem muszę powiedzieć, że od czasu naszej niepodległości, sprawa wychowania narodowego nie znalazła w pracach Ministerstwa tego miejsca, jakie ze względu na swoje pierwszorzędne znaczenie dla życia narodu znaleźć powinna. Obiecują nam od czasu do czasu, tudzież zapowiadają ukazanie się jakiejs ustawy, może nawet robi się coś w tym kierunku, w każdym razie jednak myśli się za mało troskliwie o tych rzeczach, skoro nie są one jeszcze skryształizowane i nic konkretnego nam do tej pory nie przedstawiono.

I dzieje się to w Polsce, w kraju, gdzie kultura jednostki i zbiorowości stoi na tak niskim poziomie, że nie można mówić o ogólnem uświadczeniu narodowem i społecznem, gdzie jeszcze bardzo daleko do tego, aby pojęcie, czem jest obywatel i jakie są jego obowiązki, stało się powszechnem. W kraju, którego położenie geograficzne jest nieszcześliwe, granice nie zabezpieczone, a zatem w kraju, gdzie chodzi o to, aby z jednostek ludzkich utworzyć mur graniczny i wielką siłę odporną, — wartość każdej jednostki musi być pomnożona.

Nawet w sprawach ustroju szkolnego brakuje tak prostej rzeczy, jaką jest regulamin wychowawczy dla ucznia, a jednak był to elementarny obowiązek kuratorjum przygotować i wprowadzić w życie taki regulamin ogólny. Do tej pory ukazały się tylko dwa, a to: w kuratorjum w Łodzi i w Krakowie. Przy braku najważniejszych, zasadniczych rzeczy, tyle rozsyła się okólników w sprawach formalnych, że naprawdę, gdyby o połowę mniej ich pisano, a zajęto się sprawami wychowania, wniknięciem w te zadania i wygotowaniem jednolitego systemu wychowawczego, byłaby to istotniejsza i ważniejsza praca dla przyszłości.

A w jaki sposób Ministerstwo traktuje tak ważną kwestję, jak nauczanie przedszkolne,

które powinno być właśnie budowaniem podwalin wychowawczych? Ministerstwo uważa, że jest to sprawa, którą powinno się zająć społeczeństwo. I znów zapytuję, jakiemu to społeczeństwu daje się do spełnienia ten obowiązek? Społeczeństwu nieświadomionemu, społeczeństwu o niskiej kulturze, które nie potrafi sobie poradzić z tak trudnym zadaniem. Dość spojrzeć na zachowanie się dzieci w jakiejś wsi lub miasteczku. Nie ze złej woli, a poprostu przez psotę, opartą na zupełnem niezrozumieniu karygodności czynu, dzieci te rzucają w przejeżdżający samochód kamieniami. Jest to skutek braku nauczyciela kulturalnego, jak również kulturalnych rodziców, którzyby mogli dziecko swe nauczyć i uświadomić.

Jakże dziwnem jest u nas pomijanie wychowania narodowego w kierunku obywatelskim. Mamy przecież wspaniałą tradycję, przebogaty materiał, który nam pozostawiła Komisja Edukacyjna w pracach Konarskiego, Czartoryskiego, Piramowicza, gdzie na każdym kroku mówią nam, jak rozumiano wtedy obowiązki obywatelskie. Bogaty materiał Komisji Edukacyjnej leży przed nami, czerpać z niego możemy, nawiązując całą naszą pracę do tego, co nam pozostało. Nawiązując, musimy przeto pamiętać, że zadanie nasze sięga dalej, że materiał, jaki mamy przed sobą, — materiał duchowości polskiej musimy podnieść i powiększyć, — musimy kapitał ten pomnożyć. Możemy go zwiększyć własną pracą, pogłębiając rozumienie, czem jest wychowanie przyszłego obywatela. Nie możemy tak przeciążać młodzieży, jak ją przeciążamy w obecnym systemie, na tem traci najistotniejsza treść duchowa przyszłego człowieka i obywatela, jego siła twórcza, największe dobro i pożytek narodu.

Kończę apelem w stronę Ministerstwa Oświaty, ażeby ono wypracowało zasady wy-

chowania narodowego obywatela w myśl tradycji, jakie mamy i w imię potrzeb ogólnych, szerokich, polityczno-narodowych, wymaganych od młodzieży, aby poznała i rozumiała obowiązki, jakie na nią czekają w przyszłości“.

Już w Sejmie ustawodawczym posł. dr. Balicka na plenum sejmowem zabierała głos w sprawie ustawy o tymczasowym ustroju władz szkolnych a także referowała w Komisji Oświatowej i na plenum ustawę o Szkole Sztuk Pięknych. Wychodziła ona z założenia, że piękno powinno przeniknąć do ogółu, by nie było udziałem li tylko wybranych, lecz całego społeczeństwa, a zwłaszcza całej młodzieży. Musi być ono kulturalnym czynnikiem naszego narodu w takim stopniu, by nasze siły twórcze objawiały się i w tej dziedzinie.

Posłanka Sokolnicka dążyła do uregulowania stanowiska prawnego Szkoły nauk politycznych w związku z pracami nad podniesieniem kwalifikacji urzędników państwowych, do uregulowania w drodze ustawodawczej sprawy szkolnictwa zawodowego, do uregulowania stanu prawnego Instytutu pedagogicznego, do unormowania sprawy emerytur dla literatów i artystów, nie będących na służbie państwowej a jednak ze względu na kształcący charakter swej pracy, przynoszących Państwu ogromną korzyść. Starła się ona umożliwić profesorom szkół akademickich, jak również i młodzieży, jaknajwydatniejszą pracę naukową, przez wyrabianie państwowej pomocy pod postacią stypendjów. Wniosła też ona projekt ustawy o przejęciu przez Państwo darowizny fundacji Kórnickiej, ofiarowanej przez rodzinę hr. Zamoyskich. Projekt ustawy Rady Wychowania Narodowego wygotowała pierwsza Z. Sokolnicka.

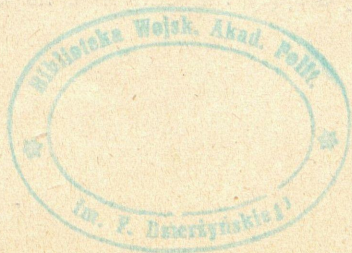
Rozumiejąc konieczność zachowania tradycyjnych świąt w Polsce, tak ściśle związanych z duchem katolickim narodu naszego, pos. Sokolnicka wygłosiła na plenum sejmowem w 1925 r. podniosłe i głęboko ujęte przemówienie o znaczeniu dobrze zrozumianego święta, obchodzonego przez naród. W przemówieniu tem wykazywała, że świąt nie można oceniać jednostronnie, jako czasu zawieszenia pracy dla wypoczynku. Mają one o wiele głębsze, wyższe, dostojniejsze znaczenie i przeznaczenie. Święta nie są tylko ochroną sił fizycz-

nych człowieka, lecz także ochroną jego sił moralnych i duchowych, w szczególności pogłębiają duszę ludzką w stosunku do Boga, Kościoła, jak również rodziny i społeczeństwa. Jest to czas służby Bożej, spełniania praktyk religijnych, które przyczyniają się do ulepszenia duszy i utrwalenia jej w dobrem, oraz do wzmocnienia węzłów rodzinnych. Wielkie znaczenie ma wzmocnienie tej podstawowej komórki społeczeństwa, narodu i Państwa, jaką jest rodzina. W święta koło ogniska domowego skupiają się członkowie rodziny. Święte tradycje ojców naszych stanowią wielką siłę moralną, co znów jest ważną rzeczą w okresie zmagania się agitacji przeciw wierze i obyczajności.

W Senacie w Komisji Oświatowej, której jest sekretarką, wybitną rolę odegrała senatorka Józefa Szebekówna. Jej powierzony został referat o szkolnictwie polskiem zagranicą, co stanowi jedną z nader doniosłych stron sprawy oświaty narodowej wogóle. Szczególnie olbrzymi ruch emigracyjny polski do Francji, zmusił rząd do bliższego wniknięcia w życie tej emigracji, zagrożonej stopniowem, szybkim wynaradawianiem, o ile pozostanie bez należytej pomocy i opieki ze strony państwa i społeczeństwa polskiego.

W gruntownie opracowanym referacie swoim, sen. Szebekówna, podkreśliła konieczność roztoczenia specjalnej opieki duszpasterskiej ze strony naszego duchowieństwa i rządu nad temi, dość jeszcze nielicznymi ośrodkami polskimi we Francji, gdzie dało się już wyczuć pewne zobojętnienie dla sprawy narodowej polskiej. Tam przede wszystkim należy usilnie pracować nad zorganizowaniem i odpowiedniem prowadzeniem szkół polskich dla dzieci w wieku szkolnym, jak również ochron dla dzieci w wieku przedszkolnym. Komisja Oświatowa Senatu, uznając potrzebę utrzymania szkół polskich na obczyźnie i otoczenia opieką wychodźców za sprawę zasadniczą, dla polskiej emigracji nadzwyczajnie ważną, wnioski zgłoszone przez sen. Szebekównę jednomyślnie przyjęła.

Na szczególną uwagę zasługuje przemówienie sen. Szebekówny w Senacie, przy omawianiu budżetu w marcu 1927 r. W przemówieniu tem, podanem w ca-



łości przez kilka organów prasy naszej, jako bardzo zasadniczem i poruszającym problemy oświatowe największej wagi, zaznaczyła nasza senatorka przede-wszystkiem, że Państwo Polskie, wyznaczając na cele szkolnictwa 325 milionów złotych rocznie, przeznacza za mało. Jeśli nawet do sumy tej doliczymy pieniądze wyznaczone przez Zarządy komunalne na też same cele i osiągniemy 460 milionów złotych rocznie, to i wtedy suma ta okaże się zbyt mała i Państwo Pol-skie będzie jeszcze dalekie od właściwego i wystar-czającego uposażenia swojego szkolnictwa, które z liczby 27 tysięcy szkół powszechnych posiada aż 14.500 najniższych, jedno-klasowych szkółek i zaledwie niecałe 2 tysiące posiada pełnych siedem oddziałów. Brakuje nam około stu tysięcy izb szkolnych, wskutek czego około 300 tysięcy dzieci pozostaje poza murami szkolnemi, z powodu braku lokali.

Sen. Szebekówna energicznie wystąpiła przeciwko t. zw. „jednolitej szkole“, czyli przeciwko organicznemu połączeniu szkoły powszechnej z gimnazjalną w ten sposób, żeby ta ostatnia była, jak gdyby dalszym cią-giem pierwszej, z której automatycznie przechodzi się do średniej. Jednym z argumentów często wysuwa-nych w obronie tezy szkoły jednolitej — mówiła sen. Szebekówna — jest konieczność zdemokratyzowania społeczeństwa. Jest to argument, który nie wytrzy-muje krytyki. Droga automatycznego przechodzenia ze szkoły powszechnej do średniej, popiera się tylko bezmyślny prąd, jaki istnieje u nas w kraju, do uni-kania zawodów praktycznych, do lekceważenia pracy ręcznej, do wywyższania się, nie realną wartością tej pracy, ale jej rodzajem. Otóż utrzymanie mas w tem błędnem mniemaniu, bynajmniej nie leży w interesie demokratyzacji społeczeństwa, owszem, utrwała jeszcze tak rozpowszechniony w Polsce arystokratyzm, wcale nie stanowiący monopolu klas wyższych, który daleko trudniej wykorzenić z umysłów szerokich mas ludo-wych, niż z umysłów istotnej arystokracji.

Dalej w tej mowie wystąpiła z całą energią w obro-nie katolickiego wychowania młodzieży szkolnej, przy-taczając, jako przykład godny naśladowania Szwecję, a więc kraj stojący na jednym z najwyższych szczebli



P. Dr. GABRYELA BALICKA
POŚLANKA Z LISTY PAŃSTWOWEJ

kultury, gdzie jednak nie uważają religji za wstecz-
nictwo (jak to wywrotowe elementy u nas głoszą)
i w programach szkół powszechnych, figuruje tam
jedna godzina nauki religji codziennie. Z naciskiem
mówczyni stwierdza, że u nas wychowanie katolickie
jest szczególnie szkalowane i przedstawiane, jako wstecz-
nictwo, jako gwałcenie sumienia i że tego rodzaju na-
paści, wyłącznie tylko skierowywane są przeciwko Ko-
ściołowi katolickiemu, podczas, gdy inne wyznania,
a nawet sekty, szkodliwe i szerzące fermenty i roz-
dwojenia polityczne i społeczne, jak t. zw. „kościół
narodowy“ i inne, cieszą się opieką i są bardzo wy-
raźnie i silnie popierane przez te same żywioły wy-
wrotowe. Nawet marjawityzm, pomimo ujawnienia
całego szeregu demoralizujących faktów zepsucia i pu-
blicznego zgorszenia, jest popierany. „I tylko z religją,
która wrosła w duszę narodu, z religją, której nasze
zachodnie oblicze zawdzięczamy i która nas wyrato-
wała od germanizacji i rusyfikacji, z nią jedną żywioły
antypaństwowe i antypolskie chcą podjąć walkę i od
niej oddzielić nasze Państwo. Ale to się im nie uda.
Próżne są te usiłowania. Spełnią one na niczem i tylko
utrwałą więzy, łączące naród polski z wiarą Ojców“.

W owem głębokiem zrozumieniu, że katolicyzm
jest istotą polskiego ducha narodowego, Polki od
pierwszej chwili powstania Sejmu w wolnej Ojczyźnie
zapragnęły, aby krzyż, ów symbol wiary naszej znaj-
dował się w Izbie Sejmowej tam, gdzie przedstawi-
ciele Narodu o losach jego radzą i rozstrzygają. W tym
celu posłanki NOK zażądały od p. Marszałka Sejmu
zawieszenia w sali obrad krzyża, ofiarowanego przez
kobiety Polki już Sejmowi Ustawodawczemu. Żądanie
to zostało spełnione.

Szkolnictwo polskie w odrodzonej Polsce, znalazło
się w tak ciężkiej sytuacji, nietylko pod względem
naukowym, ale i materialnym, że, między innemi
wskutek szeregu komplikacji, zagrożonem zostało
w swym bycie gimnazjum realne w Łodzi, znakomicie
postawione i posiadające za sobą blisko 20-letnią naj-
piękniejszą tradycję, jedno z pierwszych, które po-
wstało po udzieleniu przez władze rosyjskie w 1905 r.
pozwolenia, na otwieranie szkół prywatnych polskich.

W sprawie tej uczelni pos. Wanda Ładzina wraz z innymi posłami łódzkimi, złożyła odpowiedni memoriał, przedstawiając konieczność utrzymania 20% dodatku do patentów handlowych, wykupywanych przez przemysłowców i kupców, przyczem dodatek ten winien być dzielonym, jako zapomoga pomiędzy szkoły handlowe w Warszawie, Lublinie i Łodzi.

Stosowne pomieszczenie danej szkoły jest jednym z podstawowych warunków dobrych skutków nauczania, przeto zabiegi około wybudowania odpowiednich gmachów nabierają pierwszorzędного znaczenia. Uważając więc wybudowanie odpowiedniego gmachu dla Państwowej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Łodzi za sprawę nadzwyczajnie palącą (szkoła ta bowiem mieściła się dotąd w wynajętym lokalu, urągającym najprymitywniejszym wymaganiom higieny), pos. W. Ładzina zajęła się wydobyciem odpowiednich funduszków a Ministerstwo W. R. i O. P. przychylając się do jej wywodów, w przeciągu 2-ch lat wybudowało okazały gmach, w którym przeszło 300 dziewcząt korzysta z nauki w najlepszych zdrowotnych warunkach. Gmach ten jest pierwszym i jedynym budynkiem państwowym, wzniesionym podczas kadencji ostatniego Sejmu na terenie miasta Łodzi.

Rozumieją też posłanki N. O. K. nieodzowną potrzebę uwzględnienia w wychowaniu dziewcząt nauki gospodarstwa domowego. Posłanka Puzynianka zgłosiła w 1927 r. przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty rezolucję przez Sejm uchwaloną, treści następującej:

„Sejm wzywa Rząd, by w programach szkół żeńskich powszechnych i średnich uwzględniona została strona wykształcenia gospodarczego dziewcząt w celu przygotowania ich do zadań życiowych kobiety.

Celem zaradzenia naglącej potrzebie nauki gospodarstwa domowego dla dziewcząt w szkołach powszechnych i średnich Sejm wzywa Rząd do utworzenia większej liczby Seminarjów dla instruktoerek, gospodarczego wykształcenia kobiet.“

W dziedzinie budownictwa gmachów państwowych przyjętym został wniosek pos. W. Ładziny i innych posłów łódzkich o wyasygnowanie 125 tysięcy zł. na kupno placu pod budowę gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi, mieszczącego się i zajmującego dotychczas jeden z budynków szkolnych. Wniosek rzeczony został przyjęty na plenum Sejmu podczas rozpraw budżetowych. Doniosłości projektu wzniesienia własnego budynku dla Sądu dowodzić nie potrzeba, gdyż przez to oswobodzi się gmach szkolny, obecnie przez Sąd zajmowany, a tak bardzo potrzebny dla kształcenia się młodzieży. Napływ młodzieży do szkół jest tak wielki, że jesteśmy jeszcze bardzo dalecy od posiadania dostatecznej w tym celu ilości pomieszczeń.

Zdrowie społeczeństwa w jego fizycznym znaczeniu znajdowało wśród naszych posłanek najgorliwszych obrońców w myśl zasady, że w zdrowym ciele zdrowy duch. Przy każdej okazji w pracy ustawodawczej, gdy wspomniane powyżej zagadnienia były poruszane, posłanki nasze nie omieszczały zaznaczyć swego stanowiska i zgóry powiedzieć musimy, że z dużym powodzeniem i skutkiem.

Niezmiernie ważną kwestją zwalczania chorób wenerycznych zajmowała się jeszcze w Sejmie Ustawodawczym pos. dr. Balicka. W debatach nad ustawą w tej kwestji, domagała się ona jednakowego traktowania, pod względem prawnym, osobników płci męskiej i żeńskiej i zniesienia wszystkiego, co podkreślałoby w ustawie upośledzenie kobiety, tak w wypadkach choroby, jak i odpowiedzialności karnej za nierząd i za jego skutki w zakresie zdrowia publicznego i szerzenia niemoralności. Niestety, ustawa ta załatwioną nie została przez pełne forum ustawodawcze.

Niezmordowaną bojowniczką w walce z alkoholizmem jest pos. Irena Puzynianka, która bierze czynny udział w akcji antyalkoholowej nie tylko w Polsce, ale i zagranicą.

W Komisji Skarbowej ostatniego Sejmu przyczyniła się, dzięki swemu nieugiętemu stanowisku, do wstrzy-

Troska o
zdrowie mło-
dego pokole-
nia i walka
z alkoholiz-
mem.

mania noweli o rozszerzeniu używania alkoholu, a także dzięki jej wysiłkom, przeszło w Senacie wykreślenie ustawy alkoholowej z pełnomocnictw ramowych, udzielonych obecnemu rządowi. Wszyscy pamiętamy wystąpienie jej na zjeździe antyalkoholowym w Kopenhadze w 1923 r., gdzie w świetnym przemówieniu, dała wyraz zapatrywania się kobiet polskich na tę, tak żywotną kwestję, oraz na rolę kobiety w parlamencie. Przemówienie to znalazło oddźwięk w prasie zagranicznej, która z najwyższymi pochwałami, podkreśliła wysoki poziom naukowy i głębokie ujęcie poruszonych przez naszą posłankę zagadnień.

Już także w Sejmie Ustawodawczym podczas debat o ustawie antyalkoholowej, broniła stanowiska kobiet pos. dr. Balicka, która przemawiała w Komisji i na plenum, za ograniczeniem sprzedaży i używania alkoholu. Wysoki procent zużycia wódki u nas, który przyczynia się do obniżania zdrowotności mieszkańców i przyszłego pokolenia, znajdował również potępienie i ofiarną pomoc w walce z tą chorobą społeczną u wszystkich naszych posłanek.

W sprawach Komisji Zdrowia brała udział posłanka H. Stęślicka, która referowała w tejże Komisji wniosek o otwartej opiece nad matką i dzieckiem w przychodniach, „kroplach mleka“ i t. d.

Posłanka M. Holder-Eggerowa referowała w Sejmie ustawę, o konwencji międzynarodowej Czerwonego Krzyża w przedmiocie polepszenia losu rannych i chorych żołnierzy. Sprawa ta leży specjalnie w jej kompetencji, albowiem jest ona członkiem Głównego Komitetu Czerwonego Krzyża. W działalności poza sejmowej pos. M. Holder-Eggerowa stanęła na czele wydziału Sokolic, przy związku Sokoła. Powstał on w celu ujednolajnienia pracy Sokolic w całej Polsce i dla nadania mu jednolitego programu i kierunku a to w celu wytworzenia kadr kobiecych, odpowiednio przygotowanych pod względem fizycznym, jak również przysposobienia do obrony kraju. Z tychże samych pobudek i w myśl wskazań programowych organizacji, pos. W. Ładzina wstąpiła również do gniazda Sokolic w Łodzi i jest członkiem jego Zarządu.

W laboratorium Uniwersytetu warszawskiego miał miejsce smutny wypadek poparzenia asystentki profesora chemii, przy przeprowadzanych doświadczeniach. Wskutek braku środków ratowniczych, wypadek ten pociągnął za sobą śmierć nieszczęśliwej asystentki. Pos. W. Ładzina wniosła z tego powodu interpelację do Ministra W. R. i O. P., domagając się wydania odpowiednich zarządzeń ochronnych w laboratoriach, aby tego rodzaju nieszczęśliwe wypadki nie miały nadal miejsca. Interpelacja ta miała natychmiastowy skutek, gdyż p. Minister zawiadomił interpelantkę o wydaniu odpowiednich zarządzeń we wszystkich zakładach naukowych.

Opuszczając dziedzinę pracy wychowawczej, oświatowo-szkolnej i zdrowotności, z kolei przystąpić musimy do omówienia działalności naszych reprezentantek, w zakresie poczyniń ustawodawczych, w dziedzinie prawn-administracyjnej.

W Komisji administracyjnej ostatniego Sejmu, N.O.K. miała swoją przedstawicielkę w osobie pos. Z. Sokolnickiej, która brała czynny udział w tejże Komisji, zwłaszcza w pracach przeprowadzanych około ustaw samorządowych. Pos. dr. Balicka, jeszcze przy obradach nad Konstytucją w Sejmie Ustawodawczym, referowała wniosek do art. 103 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. następującej treści: „Dzieci bez dostatecznej opieki rodzicielskiej, zaniedbane pod względem wychowania, mają prawo do opieki i pomocy Państwa w zakresie oznaczonym ustawą. Odjęcie rodzicom władzy nad dzieckiem może nastąpić tylko w drodze orzeczenia sądowego“.

Praca w Komisji Konstytucyjnej.

Nie trzeba bliżej motywować, jak bardzo ważnym jest ten artykuł, zabezpieczający przyszłe pokolenie od krzywdy i spaczenia, jakie może mu dać niedopowiednia lub zła opieka domowa. Dość tylko pamiętać, ile to dzieci wzrasta w najgorszym nieraz otoczeniu, w zupełnym zaniedbaniu wychowawczym, a nawet w atmosferze występku i zbrodni. Wiemy, że zaścępy złodziei, bandytów i t. d. rekrutują się z tych

band chłopaków i dziewczyn, które w dzieciennych i młodzieńczych latach próżnują, włócząc się po ulicy, zawczasu zaprawiają się do kradzieży i występku, a nie rzadko są w tym kierunku kształceni przez występnych rodziców. To też poważnym sukcesem pos. dr. Balickiej było przyjęcie przytoczonego wyżej jej wniosku z małemi tylko poprawkami.

W Sejmie ostatnim p. dr. Balicka stale pracowała w Komisji Konstytucyjnej, a pos. H. Stęślicka była sekretarką w podkomisji konstytucyjnej do spraw autonomji Śląska i uzgodnienia ustaw autonomicznych z ustawami ogólnopolskimi, gdzie niejednokrotnie z głęboką znajomością interesów Polski na Śląsku potrafiła skutecznie odnośnych spraw bronić.

Nietylko z narodowych, ale i z socjalnych względów, nader ważne jest wyzwolenie, robotnika rolnego polskiego oraz drobnego właściciela, z pod przemocy wielkiego posiadacza niemieckiego. Kto zbliżył się do tamtejszej ludności i poznał układ społecznych stosunków, ten wie doskonale, jakim wyzyskiem materialnym podlega ludność robocza i małorolna polska, ze strony niemieckich właścicieli dóbr rycerskich, popierających na każdym kroku li tylko Niemców i tendencyjnie utrzymujących lud polski na stopniu najniższego, najgorzej płatnego i jak najmniej pod każdym względem zabezpieczonego wyrobnika.

Mając na uwadze ciężkie położenie robotników rolnych na Śląsku i konieczność udzielenia im pomocy rządowej, pos. H. Stęślicka skutecznie działała w kierunku przyznania kredytu drobnym rolnikom, a to w celu organizowania i tworzenia ogródków robotniczych. Interwencja jej pod tym względem w Banku Rolnym, przyniosła znaczną pomoc kredytową dla spółdzielni rolniczych na Górnym Śląsku.

**Zabiegi o
sprawiedliwe
traktowanie
kobiety
urzędniczek.**

W okresie przeprowadzanych redukcji personalnych naszego aparatu biurokratycznego, niejednokrotnie najniesprawiedliwiej, dotyczyły te zarządzenia kobiet urzędniczek. Z tego też powodu posłanki N. O. K. zajmowały się bardzo usilnie sprawą równouprawnienia kobiet na urzędach i w każdym poszczególnym wypadku, krzywdzącym kobietę-urzędniczkę, interwenjowały w odpowiednich Ministerstwach. Posłanka dr. Balicka wniosła

interpelację do Rządu w kwestji niezgodnego z konstytucyjnym równouprawnieniem obywateli, traktowania kobiet-urzędniczek przy projektowanej stabilizacji i redukcjach.

Podobną interpelację wniosły znów wszystkie posłanki razem, a także wielokrotnie osobiście interwenjowały w tych sprawach u odnośnych Władz.

Już Rada Naczelna N. O. K. w 1925 roku, w sprawie tej musiała zająć stanowisko i dać wyraz w uchwalonej rezolucji:

„Wobec faktu masowego redukowania kobiet w urzędach państwowych, usuwania kobiet-urzędniczek przy stabilizacji urzędników, oraz wobec wyraźnego wypowiedania się urzędników wyższych, iż dzieje się to na podstawie cichego porozumienia odnośnych czynników, Rada Naczelna N. O. K. zwraca się do ciał ustawodawczych, w pierwszym zaś rzędzie do posłanek N. O. K. w Senacie i Sejmie z wezwaniem, aby sprawa powyższa uregulowaną została: 1. zgodnie z konstytucją, 2. w imię sprawiedliwości, 3. w imię dobra państwa, a więc na podstawie kwalifikacji i wydajności pracy a nie płci lub protekcjonizmu“.

Obowiązujące w Polsce prawo cywilne krepowało w sposób wysoce dotkliwy kobietę zamężną, pozbawiając ją wszelkiej samodzielności w zarządzaniu swym majątkiem, użytkowaniu z niego oraz korzystaniu z praw cywilnych. Już w Sejmie Ustawodawczym w 1920 r. pos. dr. G. Balicka, wniosła projekt ustawy znoszącej dotychczasowe ograniczenia prawne kobiety.

Na Komisji prawniczej oraz na plenum Sejmu, przy obradach nad żywotną tą kwestją, starała się ona wykazać całą niesprawiedliwość tych przepisów, które nie pozwalały kobiecie zamężnej, swobodnie rozporządzać swym majątkiem i całkowicie poddawały ją pod władzę i decyzję męża. Starała się przekonać Sejm, że kobieta zamężna winna narówni z mężczyzną być uprawnioną do działań prawnych, do piastowania urzędów publicznych, do stawiania w sądach w celu obrony

Pomyślnie
wyniki zabiegów nad usunięciem
prawnego
upośledzenia
kobiety.

wszelkich praw, dotyczących własnego jej majątku, — powinna być obarczoną, narówni z mężczyzną, jako obywatelka kraju, obowiązkiem stawania, jako świadek we wszystkich urzędach i we wszelkich sprawach, winna być uprawniona do sprawowania opieki i kurateli, — do swobodnego zarobkowania, do przyjmowania darowizn, do rozporządzania majątkiem nie tylko odziedziczonym, ale i zarobionym, w ramach ogólnych postanowień prawnych.

Kto bliżej zetknął się z dotychczasowem prawem upośledzeniem kobiety zamężnej, kiedy mężczyzna miał prawo dowolnego rozporządzania dochodami z majątku żony, i kiedy miał nader szerokie pole do wywierania nacisku i do dyspozycji należącym do żony majątkiem, ten wie, jak wiele krzywd, ile upokorzeń cierpieć musiała kobieta, której los dał męża niegodnego, wyzyskującego swe uprzywilejowane stanowisko w sposób nieraz wprost karygodny, doprowadzający do ruiny nie tylko żonę, ale i całą rodzinę.

Ustawa więc, mająca na celu zniesienie ograniczeń praw kobiety była nadzwyczaj ważna, już nie tylko ze względu na samą kobietę, ale i na rodzinę, na wychowanie dzieci, a więc na jedną z najważniejszych podstaw społecznych. Ustawa ta, mająca tedy pierwszorzędne znaczenie dla zasady wolności i równouprawnienia obywatelskiego i dla rozwoju państwa, została przyjęta dnia 1 lipca 1921 r. i zawdzięcza swoje powstanie wysiłkom pos. Dr. G. Balickiej, której imię związane zostało z tą doniosłą reformą prawną.

Projekt ustawy o „karach za porzucenie rodziny”.

W dniu 24 czerwca 1926 r. wniesiony został przez pos. W. Ładzinę do Sejmu projekt ustawy o „karach za porzucenie rodziny”. Nie potrzeba bliżej wyjaśniać, jak wielkie i poważne znaczenie ma tego rodzaju ustawa w życiu społecznem, opartem na rodzinie.

Uznanie porzucenia rodziny za przestępstwo będzie rzeczą słuszną, sprawiedliwą i logiczną, zupełnie zgodną z naszym życiem rodzinnem; porzucenie rodziny zawsze naraża ją na rozbitcie, ponieważ i zniszczenie i jako przestępstwo powinno być karane.

Referentką tej ustawy w Sejmie, wyznaczoną została sama wnioskodawczyni, która w celu populary-



P. MARJA HOLDER-EGGEROWA
POSŁANKA Z OKRĘGU SIEDLCE, SOKOŁÓW, WĘGRÓW

zacji zasad i podstaw wniesionego projektu, wygłosiła referat w tej sprawie na zjeździe N. O. K. w Warszawie, następnie na Zjeździe Chrześcijańskiego Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń Kobietych we Lwowie, na Radzie Narodowej Polek, a w końcu w Stowarzyszeniu prawniczym łódzkim, na specjalnie zwołanem posiedzeniu jego członków. Na wszystkich tych zebraniach po przeprowadzonych dyskusjach, powyższy projekt przez zebranych uznany został za odpowiadający potrzebom i interesom Państwa. Rezultatem tych obrad są odnośne rezolucje, nadsyłane ze wszystkich stron Polski, głównie od zrzeszeń kobiecych, domagające się jaknajrychlejszego wprowadzenia omawianej ustawy w życie.

Istotnie, posiadamy w naszym społeczeństwie przytulki połoźnicze, żłóbki dla niemowląt, zakłady wychowawcze dla podrutków, przytulki dla starców, lecz cała ta opieka społeczna nadmiernie, a często zbyt ciężko obciąża państwo, gdy poszczególne jednostki, które dobrowolnie przyjęły na siebie obowiązki rodzinne, uchylają się od nich, często lekkomyślnie i bezkarnie, krzywdząc rodzinę i społeczeństwo. Na Państwie leży więc obowiązek kształcenia i wychowywania, a często zmuszania obywateli, przez wydawanie stosownych ustaw, aby jedni obywatele względem drugich, krzywdy dopuszczać się nie mogli. Prawie wszystkie prawodawstwa zachodniej Europy ustanowiły zasady, zabezpieczające rodzinę, a za jej porzucenie nakładają ciężkie kary na winnych tego przestępstwa. Posłanki więc N. O. K. sądzą, że przeprowadzenie takiej samej ustawy w Polsce, będzie bardzo ważnym krokiem naprzód w dziedzinie ustawodawstwa socjalnego i wypełni powszechnie wyczuwaną lukę, przez co uratuje od nędzy, śmierci i wykolejenia wiele rodzin, zmniejszając tym sposobem ilość karygodnych przestępstw, a Państwu zbyt ciężkich nieraz wydatków.

W dniu 23 października 1927 r. odbył się w Łodzi manifestacyjny wiec kobiety, który zgromadził liczne rzesze, należące do wszystkich warstw społecznych.

Po wysłuchaniu referatów, przyjęto rezolucje treści następującej:

„Kobiety zgromadzone w ilości 5.000 osób na wielkim wiecu Narodowej Organizacji Kobiet w Łodzi w dniu 23 października 1927 roku w sali kina „Imperjal“ stwierdzają:

1) że rodzina jest podstawą bytu społeczeństwa, gdyż ona wychowuje i kształci obywateli Państwa,

2) że tylko rodzina z powodu naturalnej podniety do oszczędzania wytwarza zdrowe życie gospodarcze, które jest jedną z najważniejszych podstaw siły narodu, albowiem obrona granic, utrzymanie i umocnienie niepodległości politycznej zależne są od bogactwa Narodu,

3) że rodzinie więc, jako najważniejszej jednostce życia państwowego, należy dać warunki, zabezpieczające jej byt i właściwy rozwój, co powinno być troską społeczeństwa i Państwa.

Ustawa o karach za porzucenie rodziny wytepi częste wypadki złośliwego porzucenia przez ojców i mężów swych dzieci i żon, przez dzieci swych starych rodziców, a przez to przyczyni się do zaciśnięcia węzłów rodzinnych i zatamuje rozbięcie rodziny.

Ustawa zmniejszy ilość przestępców, którzy przeważnie rekrutują się z dzieci opuszczonych lub porzuconych.

Ustawa przez wyznaczenie kar za porzucenie rodziny i napiętnowanie tych czynów haniebnych, jako karalnych, podniesie moralność publiczną, zmuszając najbliższą rodzinę do roztoczenia opieki nad dziećmi i starcami.

Ustawa wpłynie na zmniejszenie się śmiertelności niemowląt.

Ustawa zmniejszy ilość żebraków, przez co zaoszczędzi wiele wydatków gminom, towarzystwom i innym instytucjom państwowym i gminnym.

Projektowana więc ustawa o karach za porzucenie rodziny bezwzględnie przyczyni się do wzmocnienia rodziny, obecnie silnie zachwianej, dopomoże do podniesienia mocy

moralnej i ekonomicznej społeczeństwa, a przez to przyczyni się do wzrostu potęgi Państwa.

Wobec powyższego kobiety-Polki domagają się od Rządu i Sejmu, corychlejszego zatwierdzenia ustawy o karach za porzucenie rodziny i wprowadzenia jej w życie.“

Zebrane kobiety jednomyślnie przyjęły powyższą rezolucję.

Odczuwając straszne położenie dzieci nieślubnych, posłanka W. Ładzina, postawiła w Sejmie wniosek poprawienia ich losu i uregulowania pozycji prawnej, przez co zmniejszy się przestępczość matek i ilość podrzutek i dzieci opuszczonych, wśród których daje się skonstatować przerażający procent śmiertelności.

Posłanka Puzynianka, głęboko przejęta zagadnieniem sądów dla nieletnich przestępców i pragnąc w traktowaniu ich — istotnego, serdecznego wniknięcia w stan psychiki młodocianej duszy, wniosła przy ostatniej dyskusji nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości rezolucję, która przez Sejm przyjęta została, by do sprawowania urzędów sędziowskich przy Sądach dla nieletnich, powoływane były także kobiety, mające wykształcenie prawnicze.

Dzięki energii i wysiłkom pos. I. Puzynianki, sprawa ślubów cywilnych została na razie w Sejmie w myśl idei i zasad Kościoła katolickiego załatwiona. Zaslugą wpływów posłanek N. O. K. jest, że przy głosowaniu nad pełnomocnictwami ramowemi dla rządu, ta właśnie sprawa została wyłączoną, a co zatem idzie i sprawa rozwodów, chwilowo nie może być poruszana i przesądzona. Niestety, chwilowo tylko, gdyż sprawa wprowadzenia ślubów cywilnych i rozwodów, posiada zastęp zwolenników, pragnących zmian w prawach w tej dziedzinie obowiązujących. Kobiety-Polki z największą troską, muszą stale i bez wytchnienia, śledzić wszelkie kierunki i wpływy, działające w danej sprawie, nie ustawać w czujności i pracy, aby przez wprowadzenie ślubów cywilnych i rozwodów w Polsce nie zrujnować najbardziej kardynalnej, zasadniczej podstawy naszego bytu społecznego i państwowego, jaką jest rodzina, na nierozzerwalności sakramentu oparta i złączone z nią wychowanie dalszych pokoleń.

Akcja za nierozzerwalnością sakramentu małżeństwa.

N. O. K. już na posiedzeniu swej Rady Naczelnej z dnia 6 grudnia 1925 r. na wniosek pos. I. Puzyrki, powzięła doniosłą uchwałę w tej sprawie, która brzmi, jak następuje:

„Wobec szerzących się niepokojących pogłosek o zasadach prawa małżeńskiego, opracowywanego przez Komisję Kodyfikacyjną, Rada Naczelna N. O. K., stojąc niezachwianie na stanowisku Kościoła katolickiego, odnośnie do prawa małżeńskiego, a tem samem i do kwestji rozwodów, wzywa wszystkie organizacje kobiece katolickie i wszystkich katolików w Polsce do zainteresowania się i przejęcia, doniosłością powyższej sprawy, oraz do publicznego zajęcia w tym względzie w porozumieniu z przedstawicielami Episkopatu polskiego, jak najbardziej zdecydowanego stanowiska“.

Odpowiedzią na tę uchwałę były setki tysięcy podpisów na protestach, nadsyłanych z całego kraju, z zebrzań parafjalnych, wieców i kongresów, zwoływanych przeciwko zgubnym projektom wprowadzania u nas ślubów cywilnych i rozwodów.

Prace i wyniki
w zakresie
opieki społecznej.

Zdobyczą dzisiejszego nowożytnego demokratycznego Państwa jest szerokie zainteresowanie się zagadnieniami opieki społecznej i pracy, następnie wydane w postaci Ustaw, słuszne i sprawiedliwe postanowienia, ochrony zdrowia i życia szerokich mas pracujących, które często niezasłużenie i niesprawiedliwie po swem długim i pracowitem życiu, stawały się przedmiotem miłosierdzia bliźnich, gdy tymczasem była możność ustawowego zabezpieczenia im pomocy na wypadek niezdolności do pracy, choroby lub innego nieszcześcia osobistego. Nie stoimy na stanowisku, że te obowiązki wyłącznie i jedynie pod każdym względem wypełniać musi Państwo, gdyż samo społeczeństwo należycie uświadomione i często inicjatywą prywatną lub rządową poparte, wiele dokazać może, a w wielu wypadkach dokazać musi. Zgodnie więc

z tym poglądem posłanki nasze w sprawach należących do dziedziny ustawodawczej współdziałały w Sejmie, a cała Narodowa Organizacja Kobiet w Państwie obejmuje znaczny dział opieki społecznej i pomaga swą inicjatywą prywatną w miarę sił i możliwości do łagodzenia skutków ciężkich warunków ekonomicznych, w jakich znajdują się szerokie warstwy ludności. Członkinie N. O. K. stają w całej Polsce do pracy, niosąc przede wszystkim pomoc tym, którzy nie mogą chwilowo lub stale wskutek choroby, młodocianego lub poważnego wieku, dostarczyć sobie utrzymania.

Ustawa o „opiece społecznej” przeprowadzona w Sejmie dnia 16 sierpnia 1923 r. nie miała niestety dotąd praktycznego znaczenia, albowiem brak funduszków w Państwie, uniemożliwił wydanie odpowiednich rozporządzeń i przepisów wykonawczych, koniecznych do wprowadzenia w czyn paragrafów obowiązujące ustawy.

Ustawa o „opiece społecznej”, dotychczasowe wyniki i braki w tej dziedzinie.

Już w 1924 roku, przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, pos. I. Puzynianka przemówieniem swem wywalczyła podniesienie bardzo wydatne pozycji na opiekę nad dzieckiem, która stanowi jedno z najbardziej podstawowych zadań pracy państwowo twórczej N. O. K.

W przemówieniu swoim z dużym naciskiem podkreśliła posłanka Puzynianka, „że nie wolno nawet w chwili przesilenia skarbowego robić oszczędności kosztem życia, zdrowia i wychowania zarówno fizycznego, jak i moralnego młodego pokolenia. Zresztą te oszczędności są na krótką metę obliczone i w najbliższej przyszłości zemścić się muszą wielkim minusem na ogólnej gospodarce państwowej. Przecież społeczeństwo skarłałe, wyrosłe z pokolenia, któremu w odpowiedniej chwili nie dano potrzebnej pomocy i nie zapewniono warunków normalnego rozwoju, musi zmniejszyć wydajność pracy i tem samem obniżyć poziom wytwórczości krajowej, tych dwóch wielkich skarbów narodu i Państwa, a zarazem przysporzyć nieużytków społecznych w postaci nadmiernie zwiększonej ilości chorych, kalek, żebraków i włóczęgów, a nieraz zbrodniarzy, którzy prędzej, czy później zacieją na budżecie państwowym, przepełniając szpi-

tale, przytułki i więzienia. Rozumiem doskonale obowiązki i doniosłość opieki społecznej w całej rozciągłości, obejmującej wszystkie potrzeby, wymienione w art. 2 ustawy, a więc opiekę nad inwalidami, kalekami, bezdomnymi, starcami i wszystkimi niezdolnymi do pracy, uważam jednak, że jeśli w tych wszystkich razach opieka społeczna jest nakazem społecznej sprawiedliwości i obowiązkiem Państwa wobec każdego z jego obywateli, znajdującego się w potrzebie, to obowiązek ten odnosi się tembardziej do istot słabych i bezbronnych, niezdolnych ani się upomnieć o należne im prawa, ani się ująć za doznane krzywdy“.

Mówczyni w dalszym ciągu wywodziła, że „Polska ma wobec dzieci, wychowujących się na koszt Państwa w zakładach opiekuńczych, specjalne obowiązki i specjalną za nie ponosi odpowiedzialność. Wszak znaczna ich część, to dzieci po poległych, czy też nieszczęśliwe ofiary repatriacji, bez nazwisk, bez przynależności gminnej, całkowicie zależne od pomocy, udzielonej im przez Państwo, które powinno zastąpić im rodzinę, nadać nazwiska, stworzyć ramy przyszłego życia, zatrzeć w tych nieufnych i zboliałych dziecięcych duszach ślady bolszewickiej psychozy i tragedji, którą każde z nich już przeżyło. Między temi dziećmi są również analfabeci, nie tylko w literalnem tego słowa znaczeniu, ale i odnośnie do stopnia ich uświadczenia o obowiązku obywatelskim lojalności wobec Państwa. A zatem tej kilkudziesięciotysięcznej rzeszy przyszlých obywateli i obywaterek Państwa, którzy w następstwie odpowiednią w niem odegrają rolę, przyczyniając się bądź do jego rozwoju, bądź do rozkładu, zapewnić należy opiekę i kierunek, który wykształci nie tylko ich muskuły i mięśnie, ale również sumienie, umysł i charakter. Domagamy się od Rządu, aby każda placówka wychowawcza opieki społecznej, bądź finansowa na całkowicie przez Państwo, bądź częściowo tylko subsydjowana, stała się ogniskiem wychowania narodowego i obywatelskiego, oraz szerzenia polskiej kultury i państwowości, do czego obecnie niestety bardzo daleko. Wiem, że Ministerstwo przygotowuje, a częściowo już opracowało szereg rozporządzeń i instrukcji dla zakładów opiekuńczych, twierdząc

jednak, że najlepsze pozostaną głosem wołającego na puszczy, o ile nie będą stosowane przez światłych kierowników i nie będą poparte stałą kontrolą, umożliwioną odpowiedniami kredytami.

Trzeba więc przede wszystkim powierzyć odpowiednio przygotowanemu, wykwalifikowanemu, a także opłacanemu personalowi wychowawczemu i pedagogicznemu ogólne kierownictwo nad zakładami. W tym celu ów personal powinien otrzymać odpowiednie wykształcenie. Muszą się znaleźć fundusze na sprawowanie opieki przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, na odpowiednią inspekcję i kontrolę nad zakładami opiekuńczymi. Mamy w budżetach odnośnych ministerstw pozycje inspektoratów pracy, inspektoratów szkolnych w rolnictwie, inspektoratów racjonalnej hodowli, a cóż dopiero mówić o obowiązku zaprowadzenia czujnej kontroli nad wychowaniem przyszłych obywateli! Naturalnie, mówiąc o tego rodzaju inspekcji, nie mam na myśli tworzenia jakiegoś nowego urzędu dla formalnego wypełnienia nowej wielkiej ilości blankietów biurowych, stwierdzających często wbrew istocie rzeczy, że literze dzieje się zadość i wszystko jest w porządku; pragnę widzieć na stanowisku inspektorki lub inspektora opieki nad dzieckiem ludzi o wysokim, najwyższym stopniu rozwoju moralnego i umysłowego, pedagogów, którzyby przede wszystkim życiem swym i typem własnym dawali rękomię prawdziwego zrozumienia pełni rozwoju istoty ludzkiej“.

„Inspekcja usunie również w zakładach kierownictwo o nieodpowiednim poziomie religijno-moralnym i intelektualnym, niezdolne do spełnienia najpierwszego obowiązku wychowawcy, jakim jest wychowywanie i kształcenie dzieci przykładem własnym“.

„W dziale najważniejszym opieki nad dzieckiem, tam, gdzie na wielką skalę chodzi o polepszenie i ratowanie zdrowotności dziecka, tej przyszłości narodu, jaką jest dziecko, w dziale higieny dziecka i matki, przeniesionym z Ministerstwa Zdrowia, widzimy skromną pozycję 234.250 zł.! Ministerstwo Skarbu wykreśliło z budżetu, lub zmniejszyło do minimum, szereg kredytów, przeznaczonych 1) na walkę z gruźlicą wśród

dzieci i dorosłych, 2) na dożywianie dzieci w wieku szkolnym, 3) na walkę ze śmiertelnością kobiet podczas porodu, oraz ze śmiertelnością niemowląt przez wspomaganie i utrzymywanie stacji opieki nad niemowlętami, poradni dla matek, „kropli mleka“, żłobków i t. p. instytucji. A równocześnie dane statystyczne okazują nam, że w Polsce umiera rocznie około 200.000 dzieci, w tem niemowląt 20%, a ze wszystkich zgonów przypada na dzieci 50 — 60%. trzydzieści siedem na sto naszych dzieci, dotkniętych jest gruźlicą, która się szerzy w przerażający sposób wśród dzieci, zarówno jak i jaglica, która, nie leczona, grozi ślepotą. Następnie znaczna ilość dzieci polskich chorych jest na choroby weneryczne, co grozi całemu społeczeństwu nieobliczalnymi szkodami. W końcu nadmieniam, że przestępczość wśród małoletnich zwiększyła się w ostatnich latach po wojnie o 300%.

Według naszej ustawy o opiece społecznej w zakresie związku komunalne powinny ponosić koszty opieki nad dzieckiem i matką, jednakże wobec tak bardzo różnorodnego poziomu i sprawności działania naszych samorządów, Rząd powinien intensywniej finansowo poprzeć ich akcję opieki nad dzieckiem. Każde bowiem opóźnienie przynosi niepowetowane szkody ogólnej zdrowotności naszego narodu.

Państwa zachodnie o najwyższej kulturze, jak Anglja, Francja, a przedewszystkiem kraje skandynawskie, rozumiejąc, że najwyższem bogactwem państwa jest człowiek, dają tego dowody zarówno w swem ustawodawstwie, jak i w budżetach. Tak np. we Francji państwo samo sprawuje całą opiekę nad matką i niemowlęciem. W Polsce, jak widzimy, niedocenia się doniosłości opieki nad dzieckiem, nie stoi ona jeszcze na należytem poziomie, musimy zatem usilnie dążyć do planowego jej zorganizowania, opartego przedewszystkiem na stałym budżecie, jako zasadniczym fundamencie całej tej akcji.

Wobec tego, chcąc uczynić zadość najpilniejszym wymienionym potrzebom, zwracam się do Wysokiego Sejmu z prośbą o uchwalenie następujących rezolucji:

„1) Sejm wzywa Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do wykonywania jak najczęstszych



P. WANDA ŁADZINA
POSŁANKA M. ŁODZI

racjonalnych inspekcji w zakresie opieki społecznej, a specjalnie opieki nad dziećmi, Ministerstwo Skarbu zaś do przyznania na ten cel wystarczających kredytów.

2) Zważywszy, że w większości zakładów opiekuńczych dla dzieci i młodzieży personel nie odpowiada najelementarniejszym wymaganiom wychowawczym, Sejm wzywa Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do zorganizowania w porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego kursów szkolenia personelu, Ministerstwo Skarbu zaś do wyasygnowania na ten cel wystarczających kredytów.

3) Sejm uważa za jedną z najpilniejszych potrzeb zorganizowanie dostatecznej liczby zakładów specjalnych dla dzieci niedorozwiniętych, gruźliczych, jaglicznych, kiłowych, kalekich, moralnie zaniedbanych, wobec czego wzywa Ministerstwo Skarbu do przyznania Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej wystarczających na ten cel kredytów.

4) Ze względu na szczupłe środki na opiekę społeczną, nie pozwalające na przeprowadzenie w zakładach opiekuńczych niezbędnych ze względów higienicznych inwestycji, aby zaradzić złemu, Sejm wzywa Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do wydatnego przyjsia z pomocą zakładom na cele inwestycyjne, Ministerstwo Skarbu zaś — do przyznania odpowiednich na to kredytów“.

Sekretarka Komisji Opieki Społecznej w Sejmie, oraz członkini Rady Opieki Społecznej przy Min. Pr. i Op. Społ. z województwa lubelskiego, pös. M. Holder-Eggerowa, która referowała wniosek opieki otwartej nad matką i niemowlęciem, w dniu 7 lutego 1927 r., wygłosiła na plenarnem posiedzeniu sejmowem przemówienie, w którem również nacisk szczególny położyła na ten dział w budżecie państwowym, gdzie mowa o opiece społecznej. W przemówieniu tem wykazała, że w danej dziedzinie w Polsce robi się zbyt mało, że w normalnych warunkach liczba tych, którzy korzy-

stają z opieki i pomocy państwowej, wynosi 1⁰/₀ ogółu ludności, gdy w niektórych państwach dochodzi ona do znacznie wyższych norm i tak np. w Niemczech wynosi 2⁰/₀. U nas przy 28 milionach zaludnienia, liczba potrzebujących pomocy społecznej, przyjmując 1⁰/₀ wyniosłaby około 280 tysięcy osób, a tymczasem faktycznie z opieki tej korzysta w zakładach dla dzieci, kalek, starców i t. d. zaledwie 62 tysiące osób, nie licząc w tem inwalidów wojennych i weteranów, ustawowo korzystających z pomocy państwowej. „Tymczasem warunki, jakie wytworzyły się w kraju — mówiła pos. M. Holder-Eggerowa — wzrost bezrobocia, wzrost drożyzny, szerzenie się chorób wśród dzieci, przerażający wzrost gruźlicy, jaglicy i innych chorób, następnie wzrost przestępczości, upadek moralny wśród dziewcząt, wszystko to wymaga zapoczątkowania akcji, jednolitej w całym kraju, która objęłaby, całą pomoc określonym systemem i jednolitym planem. Jeżeli nie przedsięwzięmy planowej, systematycznej akcji dla zapobieżenia szerzeniu się chorób i przestępstw, to zamiast budować przytułki, schroniska, zakłady wychowawcze, będziemy musieli budować zakłady więzienne, domy poprawcze dla dzieci zaniedbanych i szpitale, a to dlatego, że ten wzrost śmiertelności i chorób, oraz przestępczości, który szerzy się najwięcej wśród dzieci i młodzieży, będzie wymagał tych zakładów. Będą to ciężary dla Państwa daleko większe, niż gdybyśmy prowadzili celową akcję zapobiegawczą.“

Jak bardzo nierównomierną jest akcja w kierunku opieki społecznej, stwierdziła mówczyni w dalszym ciągu swego przemówienia, wykazując, że niektóre samorządy powiatowe na ten cel wydają 1 grosz na głowę, inne zaś o wiele więcej i dochodzą do 70 groszy na mieszkańca. W miastach zaś panuje jeszcze większa pod tym względem różnolitość, bo są takie zarządy gminne, które wydają po 4 groszy na głowę i takie, gdzie wydatek ten dochodzi do 10 zł., a w Warszawie nawet do 11 zł. na jednego mieszkańca. Mówczyni widzi w takim zjawisku, całkiem słusznie, dowód bezplanowości, panującej w naszych ciałach samorządowych, a także braku kontroli i nadzoru ze strony Państwa, które jedynie jest w możności, usunąć te ujemne skutki

dotychczasowej gospodarki samorządowej. Konsekwentnie z tem referentka podnosi myśl, aby akcje opieki społecznej włączyć jako departament do Min. Sp. Wewn. co ogromnie ułatwi porozumiewanie się z departamentem samorządowym, działającym w obrębie tego samego Ministerstwa.

W dalszym ciągu pos. M. Holder-Eggerowa rzeczowo i wyczerpująco przedstawiła smutny stan naszego wychodźstwa, które przedewszystkiem we Francji, wymaga opieki i troskliwości. Emigrantów tych jest tam około pół miliona, należałoby zatem w Paryżu otworzyć Dom polski, który byłby ogniskiem całej emigracji polskiej. Inicjatywa w tym kierunku istnieje, ale trudno przewidzieć, kiedy wobec braku środków da się zrealizować. Tymczasem szeregi powracających z emigracji wychodźców, szczególnie dziewcząt, są moralnie rozbite, wynędzniałe i życiowo złamane, ważną rzeczą tedy jest zagwarantowanie sobie w układach z państwami imigracyjnymi, które przyjmują tylko najzdrowszych i najsilniejszych robotników, aby przedsiębiorstwo angażujące tych pracowników, brało na siebie materialną odpowiedzialność za ich wyniszczenie. Znany opłakany stan sezonowego wychodźstwa robotników polskich do Niemiec, znalazł w tem przemówieniu kilka postulatów, domagających się, aby przy układach między państwowych, stanowczo zapewniono sezonowym pracownikom polskim, równe prawa w korzystaniu z opieki społecznej, z jakiej korzystają miejscowi niemieccy robotnicy. Pod tym względem krzywda robotników polskich jest o tyle więcej krzycząca i niesprawiedliwa, że zmuszeni są oni, narówni z Niemcami, do opłacania wszelkich taks, składek i t. d. na rzecz opieki społecznej, a jednocześnie odsuwa się ich od świadczeń i odmawia się im jakichkolwiek zapomóg, prawnie przysługujących, w razie utraty pracy. W końcu mówczyni podniosła szereg ważnych spraw, dotyczących opieki moralnej nad naszą emigracją, kwestji szkolnictwa polskiego, przeciwdziałającego wynaradawianiu, opieki lekarskiej i t. d.

Przemówienia posłanek Puzynianki i Holder-Eggerowej, uwieńczone zostały szeregiem uchwał sejmowych, które dla ścisłości niżej przytaczamy.

Na posiedzeniu plenarnem Sejmu dnia 7 lutego 1927 r. uchwalono następujące przedłożone rezolucje :

„Sejm wzywa Rząd:

1) aby otoczył odpowiednią opieką robotników, emigrujących do Niemiec, na miejscu pracy i przy powrocie, przestrzegając wykonania zawartych układów i kontraktów pracy i aby w szczególności zapewnił im należyte korzystanie ze świadczeń ustawodawstwa społecznego,

2) aby wydał zarządzenia mające na celu uproszczenie i przyspieszenie formalności, potrzebnych do zdobycia niezbędnych dokumentów osobistych, oraz obniżenie i ujednolitenie związanych z tem kosztów,

3) aby zapewnił wychodźcom polskim w krajach pobytu, a zwłaszcza we Francji, Niemczech i Danji, w których potrzeba ta jest szczególnie palącą, polską opiekę religijną, przez stałych duszpasterzy lub objazdowe misje katolickie,

4) aby zapewnił młodzieży polskiej na obczyźnie naukę w języku polskim, odpowiadając jej potrzebom w szkołach i ochronach,

5) aby zapewnił dopływ wychowawców i oświatowców odpowiednich do kierowania nauczaniem młodzieży i organizowania oświaty pozaszkolnej,

6) aby udzielał należytego poparcia istniejącym organizacjom społecznym, które wykazały działalność szczególnie pożyteczną dla wychodźstwa i Państwa Polskiego,

7) aby zapewnił chorym wychodźcom we Francji opiekę polskich lekarzy i pielęgniarek, przez złagodzenie drogą porozumienia się z odpowiednimi władzami, istniejących w tej mierze przepisów o wykonywaniu praktyki lekarskiej przez cudzoziemców“.

„Sejm wzywa Rząd:

1) aby przyspieszył opracowanie i przedłożenie Sejmowi ustaw z dziedziny opieki społecznej: a) o opiece nad macierzyństwem

i nieletniemi, b) o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, c) o zwalczaniu nieobyczajności publicznej i chorób wenerycznych, d) o organach samorządowych opieki społecznej, e) o związkach celowych,

2) aby przy układaniu budżetów komunalnych, w myśl obowiązującej ustawy o opiece społecznej, uwzględniane były pozycje na cele opieki społecznej, umożliwiającej jej wykonanie.“

Na skutek starań posłanki I. Puzynianki, oraz M. Holder-Eggerowej, uwzględnioną została w regulaminach Ministerstwa dla państwowych zakładów wychowawczych i opiekuńczych, strona religijnego wychowania działy.

Wszyscy w żywej pamięci mamy te czasy i chwile, po zawarciu pokoju ryskiego, po szczęśliwie ukończonej wojnie polsko-bolszewickiej, gdzie na skutek wykonania przepisów traktatu pokojowego, całe fałangi naszych obywateli, wracały do kraju, opuszczając piekło bolszewickie ze zdrowiem zrujnowanem, będąc ograbione do szczeru z wszelkich środków materialnych i doprowadzone do ostatniej nędzy. N. O. K. nie mogła pozostać obojętną na te niezасłużone cierpienia naszych rodaków i z inicjatywy pos. I. Puzynianki, powstał w 1921 r. Komitet pod nazwą „Polka repatriantom“. Instytucja ta, zawdzięcza swój rozwój jej energii i ofiarnej pracy, dzięki której tysiące rodaków, powracających z Rosji, uchronionych zostało od zgłady.

Tysiące dzieci, umieszczone w zakładach wychowawczych, otrzymują wychowanie religijno-moralne, narodowe i zawodowe na najwyższym poziomie stojące. Akcja obecna instytucji „Polka repatriantom“ przekształciła się w kierunku wyszukiwania pracy i niesienia pomocy wszystkim dotkniętym obecnymi ciężkimi warunkami życia gospodarczego.

Gdy w 1923 r. Rząd Jedności Narodowej, zrozumiał i po raz pierwszy podkreślił, konieczność zrównoważonego budżetu, opartego na oszczędnościach i oszczędność w budżecie w praktyce zastosował, pos. I. Puzynianka, pragnąc przyjść z pomocą rządowi w jego

„Polka repatriantom“
i „Chleb głodnym dzieciom“.

poczynaniach, a równocześnie, chcąc poprawić byt tysiąca dzieci, ofiar wojny, znajdujących się w zakładach opiekuńczych, zorganizowała pomoc społeczną w Komitecie pod nazwą „Chleb głodnym dzieciom“, który pod patronatem p. Prezydentowej Wojciechowskiej, ofiarność całego kraju poruszył i tysiące dzieci od głodowej śmierci uratował.

Doniosłość tych czynów zrozumie każdy, kto tylko zetknął się z niedolą repatriantów, tych najniezwyklejszych braci naszych, obdartych przez moskiewskie sowieaty ze wszystkiego, którzy w najokropniejszym stanie, zdziesiątkowani powrócili do Ojczyzny, pilnując i strzegąc, ostatkami sił i środków, przede wszystkim dzieci, jako całej nadziei naszej. Pomoc więc niesiona tym nieszczęśliwym, opieka udzielona dzieciom, często sierotom, to jedno z najszczytniejszych zadań, tak samo miłości chrześcijańskiej, jak i dbałości o nasze przyszłe pokolenia.

W marcu 1923 r. posłanka Puzynianka zgłosiła wniosek o interwencję rządową w sprawie J. E. Ks. Biskupa Cieplaka i dziesięciu księży Polaków, a w ich liczbie i ś. p. Księdza Budkiewicza, męczonych przez bolszewików.

Referentką ustawy o rozszerzeniu zaopatrzenia inwalidów wojennych na Górnym Śląsku była pos. H. Stęślicka, która specjalnie broniła inwalidów z czasów powstania śląskiego i plebiscytu. Brała ona też udział w załatwieniu sprawy, uwięzionych przez władze niemieckie, uczestników powstań śląskich, oraz obywateli polskich, skazanych na więzienie przez Trybunał Rzeszy w Lipsku.

Pozatem, nie było ważniejszego momentu w życiu naszym państwowem i społecznem, na któryby posłanki nie zareagowały zgodnie z ideologią N. O. K.

Walka
z pornografią
i handlem
żywym towa-
rem.

I tak na przykład, na objawy szalonej niemoralności powojennej, posłanki N. O. K. nie mogły patrzeć obojętnie. Postawiła więc p. Puzynianka w Sejmie wniosek odebrania debitu w Polsce poszczególnym wydawnictwom zagranicznym, naruszającym moralność publiczną. Wniosek ten wywarł duże wrażenie w sferach społeczeństwa, rozumiejącego cały bezmiar szkody, wyrządzonej przez te, pełne brudów wydawnictwa. We wnio-

sku tym, było postawione żądanie, aby dopuszczono przedstawicieli społeczeństwa, a specjalnie kobiety do komitetu cenzury, mającego kwalifikować wszelkiego rodzaju publikacje z punktu widzenia obyczajności publicznej.

Wielokrotnie też sama nasza posłanka, stojąc na czele delegacji, czyniła starania w Ministerstwie Spraw Wewn. i innych, w celu zwalczania pornograficznych wydawnictw, w kwestji usunięcia z afisza teatralnego sztuki „Dzieje grzechu“, przeciwko której zresztą sama już publiczność odruchowo zareagowała, ostro manifestując w czasie tych przedstawień.

Wobec biedy w kraju i jednoczesnego wprowadzania w wielkiej ilości przedmiotów zbytku z zagranicy, pos. M. Holder-Eggerowa wniosła do Sejmu, projekt ograniczenia importu tych przedmiotów. Wniosek świetnie umotywowany, wywołał żywe zainteresowanie w Sejmie.

Pos. M. Holder-Eggerowa ofiarną swą pracę w Sejmie i poza Sejmem w kraju i na międzynarodowych konferencjach, poświęca pięknej a bolesnej kwestji, jaką jest handel żywym towarem. Jest ona wiceprzewodniczą Polskiego Komitetu zwalczania handlu żywym towarem i z tego tytułu wydelegowaną została, jako przedstawicielka Polski, do Kopenhagi na przygotowawczą konferencję do Kongresu dla zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Kongres ten odbył się w czerwcu w 1927 r. w Londynie. Na Kongresie Rady Międzynarodowej Kobiet w Waszyngtonie, odbytym w 1925 r., wnioski jej były jednomyślnie przyjęte. Projekt ustawy, odnośnie do tego handlu, został przedstawiony przez tę samą naszą reprezentantkę, Radzie Opieki Społecznej, która jednogłośnie go przyjęła, a przytem wypowiedziała się za wprowadzeniem u nas przymusu leczenia chorób wenerycznych. Projekt ten jest przedmiotem uzgadniania w Ministerstwach Pracy i Opieki Społ., oraz Spraw Wewn., względnie Generalnej Dyrekcji Zdrowia.

Przechodząc w dalszym ciągu do niezmiernie ważnego i interesującego, szerokie masy kobiet pracujących w różnych warsztatach pracy, do działu poczyniń ustawodawczych w zakresie normowania zagadnienia pracy jako takiej, stwierdzić musimy, że dział ten miał szczerą rzeczniczkę w osobie pos. W. Ładziŋy przez stały jej udział w Komisji Ochrony Pracy w drugim Sejmie.

Ustawa o
pracy młodo-
cianyŋ i
kobiet.

Była ona referentką projektu rządowego, ustawy „O pracy młodo-
cianyŋ i kobiet“, która weszła w życie dnia 29 lipca 1925 r. Dwie nowele do § 15 tejże ustawy, odkładają do dnia 29 lipca 1928 r. wykonanie artykułu, przewidującego zakładanie żłobków i urzędów kąpielowych we fabrykach. Nowele te, wstrzymujące całkowite wykonanie ustawy, wywołane zostały niepomysłnym stanem finansowym kraju.

Ustawa o pracy młodo-
cianyŋ i kobiet jest ustawą ochronną. Wykonanie jej dopomoże do polepszenia warunków zdrowotnych, wśród szerokich mas robotniczych w naszych miastach, albowiem według statystyki 70% dzieci robotników, choruje na gruźlicę i jaglicę. Brak najelementarniejszych zasad higieny, brak zdrowotnych mieszkań, a przede wszystkim brak dostatecznej opieki nad dziećmi od pierwszych chwil życia, stwarzają grunt najbardziej podatny do szczy-
pienia i rozszerzania się wszelkiego rodzaju chorób i epidemji.

Praca matki w fabryce, konieczna niestety z powodu ciężkich warunków gospodarczych, uniemożliwia opiekowanie się dzieckiem, które wskutek tego wychowuje się na ulicy. Czem zaś jest tego rodzaju wychowanie, jaka demoralizacja i jakie choroby są naturalnym skutkiem pozostawienia dziecka własnemu losowi i wszelakim postronnym, zawsze prawie ujemnym wpływom, tego tłumaczyć nie potrzeba nikomu, kto tylko bliżej zetknął się z tą stroną życia współczesnego.

Aby zapobiec choć w części tym straszhwym skutkom, jakie powodują fatalne warunki życia ludności miejskiej, a zwłaszcza kobiet, pracujących poza 8 godzinami w fabryce i jeszcze drugie tyle w domu, ustawa wspomniana przewiduje żłobki fabryczne dla niemowląt,



P. IRENA PUZYNIANKA
POSŁANKA M. WARSZAWY

gdzie matka idąc do pracy, może pozostawić dziecko pod opieką wykwalifikowanych pielęgniarek i gdzie w ciągu pracy będzie mogła dwukrotnie przyjść, aby je nakarmić. Demoralizująca nocna praca młodzieży, a głównie dziewcząt i kobiet jest wspomnianą ustawą zabroniona. Poza tem urządzenia kąpielowe w fabrykach, zaczną szerzyć zamięłowanie do czystości osobistej.

Ustawa powyższa ma jeszcze jeden, poboczny wprawdzie, ale korzystny szczegół, że zmniejszy w przyszłości ogromnie wydatki państwowe i samorządowe na opiekę społeczną, podniesie bowiem poziom zdrowotny naszego narodu, zmniejszy również potrzebę prowadzenia zakładów dla chorych na gruźlicę, jaglicę, dla moralnie zaniedbanych, dla małoletnich przestępców, dla idiotów i t. d., co wszystko pochłania olbrzymie sumy.

Jednem słowem, wprowadzenie w życie ustawy o pracy młodocianych i kobiet w całej rozciągłości i we wszystkich jej punktach, stwarza u samych podstaw, warunki pracy w takiej formie, że przy zajęciu obojga rodziców, dzieci ich od najpierwszych dni życia nie są pozbawione tego, co daje podstawę do ich dalszego, normalnego życia i rozwoju. Dziecko, jako nasza przyszłość narodowa, korzystać winno ze szczególniejszej opieki Państwa w tym czasie, kiedy nic z siebie jeszcze nie daje, jak również i w tym wieku, w którym zaczyna już pracować zarobkowo, ale jeszcze nie posiada pełni sił fizycznych i moralnych, aby zabezpieczyć się od zgubnych wpływów otoczenia i tej nieuniknionej walki życiowej, jaka wre nieustannie w najbardziej nawet cywilizowanych, najlepiej zarządzonych społeczeństwach.

Kobieta, jako matka i zarazem robotnica, pracująca dla zwiększenia dochodów domowych do potrzebnej normy, zabezpieczona jest przez rzezoną ustawę pod każdym względem. Spełnia bowiem swą pracę w fabryce jako robotnica, a jednocześnie nie zaniedbuje swoich obowiązków wykarmienia dziecka i pozostaje z niem w ciągłym kontakcie, a w czasie, gdy zajęta jest pracą w fabryce, dziecko pozostaje pod wszechstronnie wykwalifikowaną opieką w żłobku, tuż obok niej.

Kobieta, jako istota fizycznie słabsza od mężczyzny i podlegająca nadto w młodości swej niebezpieczeństwu uwiedzenia, otaczana jest opieką ustawy, która oddala od pracownicy to wszystko, co może ujemnie wpłynąć na rozwój i jej byt fizyczny i duchowy. Ustawa więc o pracy młodocianych i kobiet wraz z tem wszystkiem, co pracę tę warunkuje, należy do kategorii najważniejszych, państwowo-twórczych poczynañ i w rozwoju naszego życia państwowego i społecznego, stanowi wielki krok naprzód.

Inspektorki
pracy.

Niezmiernie ważną jest sprawa, obsadzania przez kobiety stanowisk w obowiązujących ustawowo inspektoratach pracy. W tej dziedzinie odpowiednio wykształcone kobiety, do których robotnice miałyby łatwiejszy dostęp i większe zaufanie, mogą oddać niopospolite usługi i dlatego też pos. W. Ładzina nie zaniedbywała żadnej okazji, aby w Sejmie lub w Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. czynić starania o nominacje kobiet do składu osobowego inspektoratów pracy. Starania te odniosły pożądane rezultaty, albowiem opieka nad wykonaniem ustawy „o pracy młodocianych i kobiet“, została w szeregu miejscowości powierzona kobietom, występującym w charakterze podinspektorek i hygienistek.

Ta sama posłanka, miała powierzony referat ustawy o służbie domowej i dzięki jej staraniom, została ona przeprowadzoną przez Komisję Ochrony Pracy. Ustawa ta jednak na obrady plenum Sejmu przez p. Marszałka nie została wniesiona. Już w Sejmie Ustawodawczym sprawą tą zajmowała się pos. Dr. G. Balicka.

Pos. W. Ładzina referowała także nowelę do ustawy o prywatnych biurach pośrednictwa pracy, której celem było przedłużenie terminu zamknięcia tych przedsiębiorstw, ze względu na ciężkie warunki w jakich znajdują się szeregi pozostających bez zajęcia właścicieli i pracowników tych biur. Sejm przychylił się do tego wniosku i ustawą zatwierdził powyższy postulat.

Wobec bardzo trudnych warunków, w jakich znajdują się, starający się o pracę z szeregów bezrobotnych, wspomniana posłanka, złożyła do Sejmu wnioski, aby w państwowych biurach pośrednictwa pracy, uwzględniane były warunki rodzinne petentów.

Z okazji debat nad budżetem Ministerstwa Kolei w Komisji komunikacyjnej, uwzględniony został wniosek pos. W. Ładziny, o zrównaniu z emerytami państwowych kolei, również emerytów kolei fabryczno-łódzkiej, którym nie liczono lat służby, przepracowanych na tejże kolei, do chwili przejęcia jej przez Państwo Polskie.

Mając na uwadze bardzo ciężkie położenie rodzin robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem, pos. Puzynianka wniosła interpelację do Rządu w sprawie przyspieszenia koniecznych kredytów dla zatrudnienia bezrobotnych, specjalnie w tem Zagłębiu, najdotkliwiej klęską gospodarczą dotkniętem.

Pos. H. Stęślicka wniosła interpelację do rządu w sprawie przyznania rent inwalidom pracy — górnikom, reemigrantom z Westfalji, ubezpieczonym w Spółce Brackiej w Bohum, którym rząd Rzeszy Niemieckiej wstrzymał wypłatę rent, należnych im z tytułu posiadanego niespornego prawa.

Dzięki tejże posłance nastąpiło zainteresowanie się kół rządowych, kwestją przemysłu domowego na Górnym Śląsku, gdzie są ciężkie warunki pracy dla robotników mężczyzn wogóle, a przez wywołanie i zdrowe postawienie przemysłu domowego, kobieta uzyskałaby możliwość dodatkowego zarobkowania.

Warunki wytworzone, przez uzyskanie dla kobiet pełni praw obywatelskich i publicznych, dawały posłankom niejednokrotnie okazję i wdzięczne pole działania, nie tylko w kraju na terenie sejmowym, jako rzeczowo najdonioślejszym, nie tylko w organizacjach krajowych o charakterze narodowo-społecznym, ale i na terenie międzynarodowym.

W tym dziale, jako wybitna znawczyni spraw kobiecych na terenie międzynarodowym, Narodową Organizację Kobiet reprezentuje, senatorka J. Szebekówna. Bierze ona udział w zjazdach międzynarodowych, poświęconych sprawom kobiecym, pracuje w odpowiednich komisjach, wygłasza referaty, odczyty i i. d. Wszędzie i stale broni stanowiska Polski wobec ataków,

Działalność
na terenie
międzynarodowym.

niezliczonych wrogów i stara się imieniowi polskiemu jednać należne dla niego uznanie. Znae są powszechnie jej dzielne, głęboko przemyślane wystąpienia na zjazdach w Rzymie, Kopenhadze, Waszyngtonie, a ostatnio w Genewie, — wystąpienia, które zyskały dla sprawy polskiej nowe szeregi przyjaciół, przez stwierdzenie na terenie międzynarodowym, jakie w Polsce panują poglądy na rozmaite sprawy a zwłaszcza kobiece, co w tych lub w innych dziedzinach się robi i jakie są pozytywne rezultaty, oparte na niezbitych faktach. Te świetne wystąpienia naszej senatorki, były najskuteczniejszem odparciem wielu oszczerstw i zarzutów, jakie nasi nieprzyjaciele na terenie międzynarodowym, przeciwko Polsce wytaczają, ufni, że powszechna niezajomość stosunków polskich całej zagranicy, ułatwi im propagowanie, szerzenie i ugruntowanie kłamstw o nas.

Sen. J. Szebekówna uważa obronę imienia polskiego wszędzie, gdzie tylko jest po temu możność, za jeden z najpierwszych obowiązków swej pracy na gruncie międzynarodowym, a więc przedewszystkiem na zjazdach, gdzie np. przedstawicielki mniejszości narodowych w Polsce, oskarżają nasze społeczeństwo, oraz rząd, nie tylko o zmyśloną reakcyjność, imperjalizm, antysemityzm, nacjonalizm i t. d. co stanowi dziś utartą drogę do rzucania wszelakich oszczerstw, ale nawet ośmielają się jawnie kłamać, oskarżając Polskę o stosowanie średniowiecznych metod, jak np. tortur w więzieniach. Bywały wypadki, że podobne potwarze i wprost nieprawdopodobne kłamstwa znajdowały chwilowy posłuch u zebranych na kongresach kobiet i że tylko obrona naszej przedstawicielki, oparta na rzeczowych dokumentach, obalała te gmachy nikczemnych intryg, skierowanych przeciwko naszej odrodzonej Ojczyźnie.

W pracach Grupy parlamentarnej polsko-francuskiej w Sejmie, mającej na celu zacieśnienie stosunków przyjaznych z Francją, brały udział wszystkie posłanki Senatu i Sejmu, a nawet pos. W. Ładzina reprezentowała N. O. K. w Prezydjum Sekcji kulturalnej tejże Grupy. Sekcja ta, na jej wniosek przyjęła jednomyślnie, z wysokiem uznaniem, celowości podobnej akcji, pro-

jekt wydania pocztówek z mapą Polski z napisami francuskimi i krótką statystyką, odnoszącą się do naszego kraju, w celach propagandy na rzecz Polski, która, jak wiemy, jest tak bardzo mało znana, nawet w bliskiej nam politycznie Francji. Propaganda powyższa bardzo przyczyni się do zainteresowania Francuzów naszym krajem, bogactwami, obszarem, ludnością i temi wszystkimi pięknosciami, jakimi nasza Ojczyzna jest przepełniona.

Ostatnio, z powodu niezgodnego z duchem Konstytucji, stanowiska posłów z Grupy parlamentarnej polsko-francuskiej, sprzeciwiających się wyjazdowi wybranych i delegowanych kobiet, członkiń Komisji Kulturalnej, sen. Szembekówny i pos. W. Ładziny, na wycieczkę parlamentarzystów polskich do Francji, wszystkie posłanki N. O. K. wystąpiły z Grupy, o czem zawiadomiły zaprzyjaźnione organizacje kobiece we Francji.

Podczas wielkiej wojny, pos. W. Ładzina, na froncie zachodnim, pracując cztery lata w Czerwonym Krzyżu francuskim, weszła w bezpośredni kontakt z licznymi instytucjami społecznymi francuskimi, co pozwala jej dziś, przy każdej sposobności, uświadamiać opinię francuską o sprawach polskich, a kilkakrotnie wygłaszane przez nią odczyty publiczne o Polsce, oraz jej artykuły w kobiecych pismach francuskich, były nader przychylnie przyjmowane przez narodową prasę francuską.

Wobec znacznej liczby emigrantów polskich we Francji, okazała się konieczność roztoczenia opieki nad naszymi rodakami, którzy pomimo politycznych wspólnych interesów Polski z Francją, nie znajdują tam należytej opieki i pomocy ze strony miejscowych władz, jak również i związków zawodowych, organizacji społecznych i t. p. Z inicjatywy więc posłanki I. Puzynianki, powstało Towarzystwo Opieki Polskiej nad rodakami na obczyźnie, które powołało na swą przewodniczącą sen. J. Szembekównę. Jak sama nazwa wskazuje, organizacja ta, wytknęła sobie za główne zadanie, niesienie pomocy rodakom, wyjeżdżającym zagranicę w celach zarobkowych i przebywających przejściowo na obczyźnie. Jednem z najważniejszych w tym kierunku działaniem, jest utrzymywanie du-

Towarzystwo
opieki nad
rodakami na
obczyźnie.

chowej, a więc narodowej i kulturalnej łączności, emigracji polskiej z macierzą, oraz pielęgnowanie wśród wychodźców tradycji katolickich i narodowych. Bez takiej opieki, prowadzonej planowo i racjonalnie, emigranci nasi podlegają łatwemu wynaradawianiu, co znów stanowi ogromną, ogólnonarodową, państwowej doniosłości, stratę.

Szczególniejszej pomocy potrzebują rolne robotnice, które niemal bez wyjątku nie znają języków obcych, a zwłaszcza francuskiego i z powodu niemożliwości łatwego porozumiewania się, w większości wypadków, są zdane na łaskę i niełaskę losu, bywają na każdym kroku oszukiwane i wyzyskiwane przez ludzi złej woli, czatujących całymi gromadami na przybycie naszych emigrantów. Począwszy od najpierwszej krzywdy, oszukiwania na zmianie pieniędzy, skończywszy na zaprzędanu naiwnej a łatwowiernej dziewczyny do domu publicznego, brak serdecznej, bratniej ręki, podanej samotnej emigrantce polskiej, staje się przyczyną całego szeregu nieszczęść, aż do zupełnego zwichnięcia jej życia. A rzućmy pomiędzy ludzi obcych, emigrantki i emigranci, przez zupełną nieznajomość ludzi i warunków, złudzeni nieraz solidnymi pozorami, obdarzają zaufaniem pierwszych lepszych, przypadkowo spotkanych wyzyskiwaczy, wpadają w szpony ostatnich wyrzutków społecznych, skąd nie umieją się nawet wydobyć. W celu więc ratowania naszych rodaczek-robotnic, od takich katastrofalnych przejść N. O. K. weszła w ścisły kontakt z potężną we Francji Ligą Patrijotyczną Francuzek (Ligue Patriotique des Françaises), która zobowiązała się zaopiekować naszymi robotnicami we Francji.

Propaganda
na rzecz zbli-
żenia polskich
i francuskich
katolików.

W latach 1924 i 1926 posłanka W. Ładzina była obecną na zjeździe wspomnianej Ligi Patrijotycznej Francuzek w Lourdes, podczas pielgrzymek narodowych, gdzie jako przedstawicielka N. O. K. owacyjnie przyjmowaną była, wreszcie w październiku 1925 r. brała udział w kongresie prasy katolickiej w Paryżu, jako przedstawicielka naszej organizacji.

Wreszcie posłanka Ładzina zajęła się propagandą na rzecz zbliżenia polsko-francuskiego na gruncie miłości ku Matce Najświętszej, Królowej obu narodów

i w tym celu napisała książkę o „Zjawiskach w Lourdes“ po polsku, którą N. O. K. w Łodzi wydała w nakładzie 10.000 egz., a o poczytności wspomnianej pracy, świadczy najlepiej fakt, że w niespełna rok, cały nakład został już wyczerpany. Wygłasza ona odczyty o tem cudownem francuskim miejscu, a w całej Polsce dobrze znanem i dotychczas tych odczytów odbyło się już przeszło 130, ilustrowanych doskonałemi przeżroczami. Cieszą się one ogromnem powodzeniem i ogólna frekwencja na dotychczas wygłoszonych prelekcjach przeszła już cyfrę 500.000 słuchaczy.

Dla propagandy tej, nasza posłanka uzyskała osobiste błogosławieństwo Ojca św. Piusa XI., któremu w imieniu N. O. K. ofiarowała na prywatnej audjencji, specjalny egzemplarz swego dziełka z odpowiednią dedykacją. W uznaniu zasług za pracę posłanka Ładzina otrzymała order papieski „Pro Ecclesia et Pontifice“ z dołączeniem listu kardynała Gaspari'ego, który w imieniu Jego Świątobliwości, wyraził głębokie uznanie za tę, tak bardzo katolicką i tak dla podniesienia ducha religijnego, korzystną propagandę.

Obecnie pos. W. Ładzina wydaje historję i opis obrazu Matki Boskiej w Częstochowie po francusku. Celem tego wydawnictwa, jest zacieśnienie jeszcze bliższych, serdeczniejszych węzłów pomiędzy Francją a Polską na tle wspólnego obu narodom kultu dla Najświętszej Panny, a także i propaganda sprawy polskiej wogóle na terenie francuskim. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jednocześnie wymieniona posłanka na zaproszenie Misji polskiej katolickiej w Paryżu, wyjechała do Francji, gdzie wygłosiła o Matce Boskiej Częstochowskiej i o roli Częstochowy w życiu Polski, 26 odczytów z przeżroczami w całym szeregu miejscowości, to łatwo zrozumiemy, jak bardzo korzystną i doniosłą jest tego rodzaju propaganda na terenie, niestety dotychczas dla Polski niezdobytym jeszcze zupełnie.

W ściślejszej łączności z powyższą, prywatną inicjatywą p. W. Ładziny w lecie 1927 r., było nadesłane zaproszenie, przez J. E. Ks. Biskupa Chaptal'a, organizatora „Tygodnia Marjańskiego“ obrządku łacińskiego i wschodniego w Paryżu, celem wygłoszenia, w oficjalnej części programu, odczytu o Częstochowie. Za-

szczytne zaproszenie, poparte gorącym poleceniem J. E. Ks. Kardynała Hlonda, nasza posłanka przyjęła i w myśl swych dotychczasowych prac propagandowych, dla zbliżenia francuskich i polskich katolików, wyjechała w grudniu 1927 r. na ów Kongres do Paryża. Odczyt jej „O Częstochowie“, który się odbył w Uniwersytecie Katolickim, w obecności ks. biskupa Chaptal'a i ks. Szymbora, Rektora misji katolickiej polskiej we Francji, zgromadził kilkaset doborowych słuchaczy i znalazł serdeczne przyjęcie, tak u zgromadzonych, jak i w prasie katolickiej, która nazwała posłankę W. Ładzinę „apostołką M. B. Częstochowskiej“.

Poza tym oficjalnym odczytem, odbyło się jeszcze pięć podobnych prelekcij, w parafjach na krańcach Paryża, przy wypełnionych po brzegi salach i wywoływały one u zebranych niemal entuzjazm dla Polski, o której może niejeden ze słuchających, pierwszy raz słyszał.

Pobyty ten, poza odczytami, dał możność naszej posłance, zbliżenia się do przedstawicielek całego szeregu związków i organizacyj kobiecych, z którymi weszła w bliskie stosunki, dla wzajemnej współpracy nad szeregiem spraw, obchodzących kobiety obu krajów.

W czasach zaborczych propaganda polska zagranicą pozostawała z musu odłogiem. Polska nieistniejąca politycznie, nieposiadająca ani środków dostatecznych, ani organów wpływowych, była w opinii świata całego tendencyjnie ignorowana i spychana na ostatni plan. Kiedy zaś jakakolwiek sprawa ważniejsza wypłynęła na światło dzienne, — kiedy słynne w 1875 r. rozpoczęte i do samej wojny ciągnące się prześladowanie religijne Unitów, jęło odbijać się gromkiem echem w myślących kołach społeczeństw zachodnich, — kiedy męczeńskie bohaterstwo dzieci we Wrześni, znowu sprawę polską przed forum europejskie wysunęło, — kiedy wreszcie wojna europejska w zdecydowany sposób na porządku dziennym postawiła kwestję odrodzenia Polski, natenczas okazało się, jak usilnie i konsekwentnie, jak perfidnie i podstępnie, wrogowie nasi prowadzili propagandę antypolską, jak bardzo umieli pozacierać to wszystko, co dobrego o Polsce można było powiedzieć, a jednocześnie, jak rozdmuchiwali każdy



P. HALINA STĘŚLICKA
POSLANKA GÓRNEGO ŚLĄSKA

pozór najbłahszy, czy wreszcie proste kłamstwo i najbardziej nieprawdopodobne oszczerstwo, aby zdyskredytować nasz naród i nasze dążenia. Przeciwno tym oszczerstwom, rozsiewanym systematycznie przez naszych wrogów, a mianowicie Rosjan, Niemców i Żydów, nie mieliśmy środków obrony, a często nawet i możliwości, albo nie zdawaliśmy sobie dostatecznie sprawy z konieczności prostowania, więc opinia o nas urabiała się jaknajgorsza. Posądzano nas o zmyślane mordy i grabieże, o prześladowanie naszych mniejszości, a zwłaszcza Żydów, a zarazem przedstawiano nas jako wiecznych malkontentów, buntowników zawodowych, którzy stanowią nieustanne zarzewie niepokojów, oraz niebezpieczeństwo wznowienia wielkiej wojny. Stało się, że my, Polacy, którzy w ciągu całych dziejów naszego bytu przedrozbiorowego, otaczaliśmy wszelkie wyznania niekatolickie, nieznaną w innych krajach tolerancją i za najbardziej liberalne postępowanie obecne, zostaliśmy ogłoszeni, jako gnębiaciele innych, poza katolicką, religij.

My, którzy pierwsi na kuli ziemskiej, zrozumieliśmy doniosłość unormowania nauczania publicznego i stworzyliśmy pierwsze na świecie Ministerstwo Oświaty, my, którzy nawet w czasach najgroźniejszego terroru zaborców, umieliśmy przechować święty znicz kultury i ducha polskiego, my właśnie uznani zostaliśmy za barbarzyńców, pozostających daleko w tyle poza „kulturalnemi narodami“, jak n. p.... Niemcami.

My, którzy bez rewolucji, proklamowaliśmy już przed 137 laty hasła liberalne, prawdziwie demokratyczne i humanitarne (Konstytucja Trzeciego Maja) byliśmy przez istotnych barbarzyńców oczerniani, jako wstecznicy, nie mający pojęcia o prawdziwym postępie i o istotnych demokratycznych zasadach.

Oszczerstwa przeciwko nam miotane, pragnęłyby dotrzeć aż do Watykanu, gdzie Polskę, która była i jest, dziś bardziej, niż kiedykolwiek — przedmurzem chrystjanizmu, wrogowie nasi przedstawiają, jako nie-szczera córkę Kościoła, twierdząc, że katolicyzm nasz jest raczej pozornym tylko i że stanowi przeważnie narzędzie dla naszych nacjonalistycznych dążeń.

Z niepodległością naszą pogodzić się nie mogą dawni nasi zaborcy.

Mszczą się tedy na nas, pragnąc powrotu „status quo ante bellum”. Obmawiają nas również mniejszości narodowe, którym dzieje się w Polsce stokroć lepiej, aniżeli jakimkolwiek mniejszościom w jakimkolwiek państwie. Skarżą się na nas wszędzie z całą bezczelnością, oskarżając nas nawet wobec trybunałów międzynarodowych.

Tem więcej też doniosłą jest każda inicjatywa prywatna, czy społeczna, dążąca do bezpośredniego, czy ubocznego, obalania kłamstw o nas szerzonych i do wyświetlania istotnego stanu rzeczy w Polsce. Odczyty pos. W. Ładziny we Francji o Matce Boskiej Częstochowskiej, rozpowszechnianie książki napisanej w tej sprawie, to najbardziej dokumentalny dowód, że jak byliśmy, tak i jesteśmy nadal narodem katolickim i że Wiara Ojców naszych, organicznie, nierozdzielnie z nacjonalizmem polskim jest złączona. Wszakże nie komu innemu, tylko Kościołowi katolickiemu mamy do zawdzięczenia, zachowanie naszej narodowości za czasów kulturkampfu pod batem pruskim i prześladowań religijnych pod knutem moskiewskim.

Przy całej złej woli tych wrogów, tak zewnętrznych, pragnących naszą Ojczyznę w ponowną zakuć niewolę, jak i wewnętrznych, z całą usilnością dopomagających zamiarom odwetowym państw zaborczych, prawda jednak musi z czasem zwyciężyć. I właśnie droga do wyświetlenia stanu rzeczy w Polsce, obrona przez naszą posłankę, która zaczyna od zaznajomienia Francji z Częstochową, jej znaczeniem dla Polski, jest nadzwyczajnie szczęśliwa i zaprowadzi do zamierzonego celu.

Współdziałanie z zaprzyjaźnionymi organizacjami kobiecymi.

Pod koniec sprawozdania z działalności posłanek N. O. K. musimy jeszcze przedstawić prace naszych wybranych reprezentantek i na innych terenach w kraju. Posłanki N. O. K. pracują bardzo intensywnie w kraju w kierunku wychowawczym, narodowo-obywatelskim, wygłaszając referaty, stawiając wnioski i re-

zoluje, które jako dyrektywy rozchodzą się po całym kraju. Urabiają one umysły kobiece w duchu katolickim i narodowym, a jednocześnie powołują je i przyzwyczajają do udziału w pracy społecznej i do służby narodowej, wpajając poczucie obywatelskiej odpowiedzialności.

Biorąc pod uwagę, wspólność ideową z całym szeregiem innych zrzeszeń, o celach także społecznych, lecz specjalnie w pewnym określonym kierunku działających, posłanki N. O. K. z całą gotowością przyjmują udział w pracach tych pokrewnych organizacji, często wygłaszając tam swe referaty. Tym sposobem służą stale i niezmiennie, jednej z kardynalnych zasad pracy społecznej i polityki narodowej, że dążą do jak-najbliższego zespolenia i skoordynowania działań, wszelkich pokrewnych nam organizacji, na gruncie **jedności narodowej**.

Na zjeździe katolickim w Warszawie w sierpniu 1926 r. pos. Puzynianka wygłosiła znakomity i przyjęty, wskutek tego, entuzjastycznie referat „O przyczynach politycznych upadku rodziny”. Referentka starała się wykazać, że rozbijanie rodziny, jest dokonywane planowo i systematycznie, przez wsączanie w duszę młodzieży polskiej, zasad sprzecznych z katolicyzmem i z podstawami moralności. Wyraziła ona przekonanie przytem, że rozbicie rodziny jest celem tych żywiołów, które niszcząc podstawy religijne, pragną tym sposobem zniszczyć zasady narodowe, aby tą drogą zgubić zarazem i samo Państwo Polskie, rozbijając je moralnie.

Pos. Puzynianka obecna była w dniu 3 maja 1926 r. w Częstochowie, przy ofiarowaniu Matce Najświętszej od kobiet polskich berła, jako symbolu władzy królewskiej. Uroczystość ta, jako spełnienie ślubu, złożonego w 1921 r. przez kobiety Polki, miała niezmiennie wzniosły i wzruszający charakter. Wszystkie organizacje narodowe kobiece, wysłały swoje przedstawicielki ze sztandarami na Jasną Górę, aby jak najsilniej zadokumentować miłość i oddanie swoje dla Królowej Korony Polskiej.

Wykonanie
ślubu złożo-
nego przez
kobiety Polki
w 1921 r.

Nasza posłanka wygłosiła z tej okazji, prawdziwie natchnione przemówienie, które znalazło głęboki odzew w sercach obecnych. Z jej inicjatywy N. O. K. przyjęła uchwałę, którą zaakceptowały dziesiątki tysięcy kobiet, zebranych u stóp Jasnej Góry, ślubując stać wiernie i czujnie na straży świętej Wiary katolickiej i czystości ducha narodowego polskiego.

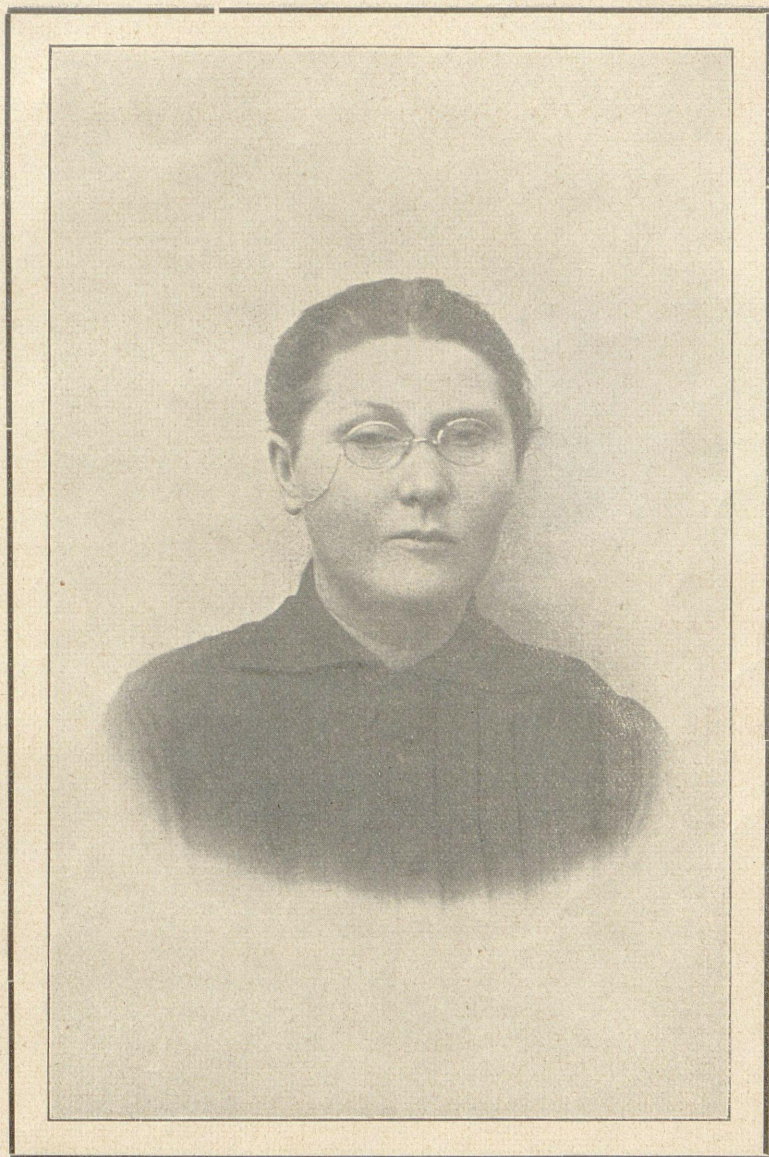
Obecność Marszałka Focha w 1923 r. i XX. Biskupów francuskich w Polsce w 1924 r. dała możliwość posłankom N. O. K. brania udziału w uroczystych przyjęciach na ich cześć urządzanych, na których w podniosłych słowach, witała Dostojników posłanka Puzynianka.

Podczas pobytu J. Em. Prymasa Anglii Ks. Bourne w Polsce, w imieniu naszych posłanek, przemawiała powitalnie sen. J. Szebekówna, oświadczając, że kobiety w Sejmie, prowadzą wyteżoną pracę w obronie zasad katolickich, a pos. I. Puzynianka podkreśliła w swem przemówieniu dążenia N. O. K., która łączy ogół kobiet polskich pod sztandarem Boga i Ojczyzny.

Z radością prawdziwą, podzielić się musimy z naszymi członkiniami wiadomością, iż druga z naszych posłanek, a mianowicie pos. M. Holder-Eggerowa, która jest wiceprzewodniczącą Rady Narodowej Polek, otrzymała od Ojca św. order „Pro Ecclesia et Pontifice“, za swą owocną działalność społeczną i narodową.

Okazja przyjazdu naszych rodaków z Ameryki, dała sposobność sen. Szebekównie i pos. I. Puzyniance w imieniu Towarzystwa Opieki polskiej nad rodakami na Obczyźnie, wejść w skład Komitetu, przyjmującego sympatyczną wycieczkę, a wszystkie posłanki w przemówieniach, w imieniu kobiet polskich na akademiach, bankietach i przyjęciach towarzyskich, zapewniały o nierozzerwalności węzłów braterskich z rodakami z za morza.

Zakończenie. Posłanki N. O. K. jak widzimy z powyższego, wielce niekompletnego jeszcze sprawozdania, podnoszą wszędzie ducha, gdzie tylko się ku temu na-



Ś. p. ZOFJA SOKOLNICKA
POSLANKA M. POZNANIA

darzy sposobność, starają się łagodzić nienawiści partyjne, łącząc dla pracy państwowej, nawet pozornie wrogie sobie obozy i zaznaczają na każdym kroku, przewodnią ideę N. O. K. głoszącą, że **potęga, siła i dobro Państwa Polskiego, jako całości, stoi ponad wszystkimi interesami klas, grup i jednostek i zależy od stałej, zgodnej i wytężonej pracy wszystkich obywateli i obywateli narodowości polskiej, bez względu na ich partyjną przynależność.**

Wszystkie posłanki N. O. K. są pogłębielkami zasad naszej organizacji, szerzą ideę oparcia życia jednostki, rodziny, społeczeństwa, oraz całego bytu narodowego, a tem samem siły i spoistości państwowej, na zasadach etyki Kościoła katolickiego. Zrealizowanie tych zasad dokonywanem jest przez posłanki N. O. K. zarówno w pracy ustawodawczej, jakoteż drogą służby i niesienia pomocy bliżniemu, we wszystkich jego moralnych i materialnych potrzebach.

Praca posłanek o tyle jest trudną, że często wymaga przewycięzania trudności nie tylko u przeciwnych obozów politycznych, lecz także uprzedzeń i przesądów, wśród najbliższych niekiedy sprzymierzeńców. Jeżeli do tego dodamy, że Sejm nie mógł wytworzyć większości narodowej, gdyż w łonie swem liczył dużo elementów państwu naszemu wrogich, jasną będzie rzeczą, że przeprowadzenie, nawet drobniejszych ustaw, napotykało w Sejmie na trudności i przeszkody, których zwalczanie pochłaniało wiele energii i nie zawsze osiągało pożądany a zamierzony rezultat. Tym sposobem należy stwierdzić, że niestety najlepsze nieraz zamierzenia posłanek N. O. K. nie zawsze mogły być uwieńczone pomyślnym rezultatem i wiele pracy, starań i wysiłków, poszło tym sposobem na marne.

I tylko przeświadczenie, że owoce pracy posłanek służyć będą, jeżeli nie najbliższej, to dalszej przyszłości i że żaden wysiłek i żaden czyn szlachetny, nie ginie bezowocnie, dodawało im hartu i ducha i zachęcało do dalszej pracy.

Jedyną zapłatą, za tyle trudów i pracy, może być dla nich, zwiększające się zaufanie szerokich mas kołobiecznych, to też z radością posłanki N. O. K. widzą

i stwierdzają, na podstawie licznych faktów, że zaufanie do nich rośnie, jak również rośnie uświadomienie obywatelskie kobiet, garnących się do N. O. K.

Jakkolwiek grupa naszych posłanek w Sejmie była nieliczna, to jednak, wywierały one coraz silniejszy wpływ na opinię publiczną, która, jak tego dowodzą coraz częstsze w ostatnich czasach artykuły w dziennikach, działalnością kobiet w Sejmie coraz żywiej się zajmuje.

Wchodząc do Sejmu z listy Chrześcijańskiej Jedności Narodowej, nie zapomniały nasze posłanki, że były przedstawicielkami N. O. K., której winny składać sprawozdania ze swej pracy i zamiarów, aby dowieść, że kobieta w Sejmie ma olbrzymie pole do działania, na korzyść Narodu i Państwa.

Na szczęście coraz liczniejsze rzesze kobiet polskich, dążą do pogłębienia swego przygotowania w dziedzinie zagadnień społecznych i państwowych, oraz świadomego poczucia odpowiedzialności w spełnianiu obowiązków obywatelskich. Rzesze te staną w szeregach ruchu, którego zadaniem jest stworzenie wielkiej i potężnej Rzeczypospolitej Polskiej, kroczącej ku spełnieniu swej misji dziejowej, jako przedmurza chrześcijaństwa, już nie w walce z półksiężycem, lecz z duchem międzynarodowych prądów, dążących do obalenia i zniszczenia Kościoła, Narodu i Państwa. W pochodzie tym, trwale i niezmiennie, kobiety polskie będą kroczyły ku świetlanej, wielkiej przyszłości Polski potężnej, stojącej wierne pod sztandarem Chrystusa Króla i Czesłochowskiej Królowej.

SI EGARN

1771





46628/
12